

TERESA JANASZ (Wrocław)

Alzacja i Lotaryngia w latach 1940—1945

I

Sytuacja, w jakiej znalazły się trzy wschodnie departamenty Republiki Francuskiej (tj. departamenty Haut-Rhin, Bas-Rhin i Moselle) po klęsce poniesionej przez to państwo w czerwcu 1940 r., nie jest łatwa do określenia z prawnego punktu widzenia¹. Zagadnienie to z wielu względów wydaje się interesujące. Ustalenie, czy w przypadku Alzacji i Lotaryngii mamy do czynienia w latach 1940—1945 z „zakamuflowaną aneksją”² oraz analiza metod, jakie stosowali hitlerowcy na tych ziemiach, mogłyby stanowić punkt wyjścia dla szerszych rozważań. Władze III Rzeszy stosowały co prawda podobne do siebie metody na terenach zajętych, ale typy wprowadzonych tam administracji różniły się od siebie. F. R y s z k a rozróżnia trzy ich rodzaje: inne na zaanektowanych bezprawnie terenach (*eingliederte Ostgebiete* w Polsce, obszary belgijskie i jugosłowiańskie), inne na terenach podporządkowanych politycznie, bez zachowania suwerennej władzy (Protectorat Czech i Moraw, Generalna Gubernia) i wreszcie inne na terytoriach okupowanych, pozostających pod rządami

¹ Historycznie rzecz biorąc Alzacja obejmowała późniejsze terytorium dwu departamentów: Górnego i Dolnego Renu. Natomiast Lotaryngia (z dawną stolicą w Nancy) została podzielona podczas Wielkiej Rewolucji na 4 departamenty: Meurthe, Meuse, Moselle i Vosges. Nazwę „Alzacja-Lotaryngia” stosowali Niemcy do ziem odebranych Francji na mocy traktatu frankfurckiego z 10 V 1871 r., a które obejmowały te same 3 departamenty, jakie zagarnęli następnie w czerwcu 1940 r. W latach 1871–1918 ziemie te nosiły nazwę „Reichsland Elsass-Lothringen” i uważane były za tzw. ziemie cesarskie. Przypomnieć tu należy, że „Alzacja-Lotaryngia” odebrana została Francji w 1871 r. wbrew woli jej ludności, wyrażonej przez jej przedstawicieli na Zgromadzeniu Narodowym w Bordeaux. (Por. B. Winiański, *Wybór źródeł do nauki prawa międzynarodowego*, Warszawa 1938, s. 166–167, wstęp do działu V).

² E. Jäckel, autor interesującej i uczciwie napisanej monografii pt. *Frankreich in Hitlers Europa*, Stuttgart 1966 — za Francuzami, jak można przypuszczać, zatytułował rozdział poświęcony Alzacji i Lotaryngii: „Die verschleierte Annexion”, s. 75 i n.

nominalnie tylko suwerennych władz (Norwegia, Holandia, Dania, Belgia czy Francja). Natomiast w Alzacji i Lotaryngii — jak stwierdza ten autor — zastosowane zostały formy pośrednie³.

Porównanie zarówno typów administracji na zajętych przez Rzeszę terytoriach, jak i stosowanych tam metod rządzenia mogłoby więc stanowić przedmiot ogólniejszych rozważań. Dla ich podjęcia konieczne wydaje się przedstawienie owych metod i sposobów zarządzania na każdym z wyżej wymienionych terenów, zanim można będzie przystąpić do stworzenia pełnej syntezy, na tle której wystąpią cele i środki polityki rządu hitlerowskiego wobec państw, których terytoria zostały w całości lub częściowo zajęte i ludności je zamieszkującej. Nie wydaje się, by synteza ta już powstała w polskiej (i nie tylko polskiej) literaturze naukowej i można przyjąć, że „sprawa Alzacji i Lotaryngii” podczas II wojny światowej stanowić może jedną z przesłanek dla jej przyszłego opracowania.

Kwestię zagarniętych wschodnich departamentów francuskich ująć najłatwiej w aspekcie stosunków łączących rząd francuski (potocznie zwany wówczas rządem Vichy) z władzami III Rzeszy podczas II wojny światowej, opartych w głównej mierze (formalnie przynajmniej) na postanowieniach układu rozejmowego z 22 VI 1940 r. Stąd dla badacza tych problemów szczególnie cenne okazały się dokumenty delegacji francuskiej przy Niemieckiej Komisji Rozejmowej, wydane staraniem rządu IV i V Republiki w latach 1947—1959⁴, a w mniejszej już mierze wydane w Wielkiej Brytanii dokumenty niemieckiej polityki zagranicznej z lat 1918 - 1945⁵. Dokumenty procesu norymberskiego⁶ zawierają także pewne dane o Alzacji i Lotaryngii, natomiast prawie nieprzydatne okazały się niemieckie zbiory ustaw z czasów II wojny światowej (*Reichsgesetzblätter*), w których znaleźć można jeden zaledwie akt normatywny, odnoszący się bezpośrednio do Alzacji i Lotaryngii. Pożytecznym niewątpliwie źródłem byłyby zbiory zarządzeń obu hitlerowskich gauleiterów zagarniętych francuskich prowincji, w Polsce jednak nie są one dostępne.

Dorobek francuskiej literatury naukowej i publicystycznej, odnoszący się do losów Alzacji i Lotaryngii w latach 1940 - 1945, wydaje się bardzo skromny⁷, choć przecież na temat sytuacji Francji podczas II wojny świa-

³ F. Ryszk a, *Państwo stanu wyjątkowego*, Warszawa 1964, s. 264.

⁴ La Délégation française auprès de la Commission allemande d'Armistice, Recueil de documents publiés par le Gouvernement français, [zwane dalej DFCAA], t. I - V, Paris 1947 - 1959.

⁵ Documents on German Foreign Policy 1918 - 1945 [zwane dalej DGFP], series D, t. X: The War Years June 23-August 31, 1940 i t. XI: The War Years, September 1940 — January 31, 1941, London 1957 i 1961, H.M.S.O.

⁶ *Der Nürnberger Prozess*, t. I i II, Berlin 1962. W t. II na s. 335 - 341 znajduje się mowa oskarżycielska Edgara Faure'a, której znaczną część poświęcił sprawie germanizacji Alzacji i Lotaryngii.

⁷ Marie-Joseph Bopp, *L'Alsace sous l'occupation allemande de 1940 - 1945*, Le Puy 1945, 2 wyd., 1947; P. Cézard, *L'annexion de fait de l'Alsace et de la Lorraine*

towej ukazało się w tym kraju bardzo wiele prac, i to szczególnie w ostatnich latach. Oczywiście w ogólnych opracowaniach autorzy z reguły poświęcają nieco miejsca sprawom Alzacji i Lotaryngii, ale brak jest jak dotąd — o ile mi wiadomo — monografii historycznoprawnej, która by wypełniła tę lukę⁸.

Stąd więc próba oceny sytuacji, w jakiej znalazły się Alzacja i Lotaryngia pod rządami III Rzeszy w latach 1940 - 1945, będzie niepełna. Niemniej przyczynić się może do ustalenia ogólnych zarysów problemów prawnych, czy raczej swoistej „patologii prawa”, jaka występowała na zagarniętych przez Niemców francuskich wschodnich terytoriach i w stosunkach francusko-niemieckich w tej kwestii (jak zresztą i w tylu innych).

II

Rozważania te należałoby rozpocząć od przypomnienia, że w układzie rozejmowym, zawartym 22 VI 1940 r. pomiędzy rządem III Rzeszy i rządem jeszcze wówczas III Republiki, nie było mowy o cesji jakiegokolwiek części francuskiego terytorium. E. Jäckel wspomina, że w pierwszej wersji rozejmu, przygotowanej przez rząd nazistowski, była mowa o Alzacji i Lotaryngii, ale Hitler polecił następnie tę klauzulę skreślić⁹, nie chcąc poruszać zapewne spraw terytorialnych przed zakończeniem, jak mu się wówczas wydawało bardzo bliskim, wojny z Wielką Brytanią. Kwestie te byłyby wówczas uregulowane już nie na mocy rozejmu, ale traktatu pokojowego. Rozejm był przecież — jak wiadomo — jedynie zawieszeniem broni między dwoma wojującymi stronami, które nadal po jego podpisaniu, pozostawały formalnie w stanie wojny. Warto tu może przypomnieć, że po I wojnie światowej sprawa Alzacji i Lotaryngii została wstępnie uregulowana mocą układu rozejmowego z 11 XI 1918 r.¹⁰, nim zo-

(juin 1940 - septembre 1942), *Revue d'Histoire de la Deuxième Guerre mondiale* [zwana dalej RHDGM] nr 5/1952, ss. 37 - 52; H. Schaeffer, *L'Alsace et la Lorraine*, Paris 1953, cyt. za H. Michel, *Aspects politiques de l'occupation de la France*, RHDGM nr 54/1964, s. 9; L. Cernay, *Le Maréchal Pétain, L'Alsace et la Lorraine. Faits et documents 1940 - 1945*, Paris 1955, cyt. za P. Cézard, *La France sous l'occupation*, Paris 1959, s. 162. Jak podaje P. Cézard-Cernay (pseudonim) był bliskim współpracownikiem Pétaina, można więc wątpić w obiektywizm jego opracowania.

⁸ Dr. B. Paździor z Katedry Prawa Międzynarodowego Wydziału Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego poinformował autorkę, iż prof. Michel Virally z uniwersytetu genewskiego (a przedtem strasburskiego) poświęcił osobną monografię sytuacji Alzacji i Lotaryngii podczas II wojny światowej. Jak dotąd, autorce nie udało się do niej dotrzeć.

⁹ Por. E. Jäckel, o. c., s. 77.

¹⁰ Por. *Convention d'Armistice signée le 11 novembre 1918*, w: *Nouveau recueil général de traités et autres actes relatifs aux rapports de droit international*, continuation du Grand Recueil de G. Fr. Martens par H. Triepel, Troisième série, t. XI,

stała ostatecznie ujęta w artykułach 51 - 79 (i aneksie) traktatu wersalskiego z 28 VI 1919 r.¹¹

Również preambuła do układu rozejmowego z 22 VI 1940 r. nie zapowiadała żadnych zmian dotyczących Alzacji i Lotaryngii¹². Tak więc delegacja francuska, która przeżyła w Rethondes — podczas rokowań w sprawie zawarcia układu o zawieszenie broni — niejedną ciężką chwilę, powitała z zadowoleniem pominięcie kwestii terytorialnych innych aniżeli podział Francji na dwie strefy: okupowaną przez wojska niemieckie i nie okupowaną (zwaną również strefą wolną), pozostającą pod bezpośrednią władzą francuskiego rządu. Zgodnie z tym podziałem trzy wschodnie departamenty miały się znaleźć w strefie okupowanej.

Wypadki jednak z czerwca i lipca 1940 r. zapowiadały, że optymizm rządu francuskiego również pod tym względem okazał się nieuzasadniony. Dnia 21 VI 1940 r. wojska niemieckie zajęły Strasburg, do którego w tydzień później przybył Hitler w otoczeniu generalicji. Towarzyszył mu wierny towarzysz partyjny gauleiter Badonii Robert Wagner, który w sześć tygodni później mianowany zostanie gauleiterem Alzacji. Kiedy Hitler zwrócił się przed katedrą strasburską do swoich żołnierzy z zapytaniem: „Jak myślicie, czy mamy oddać Francuzom ten klejnot?”, odpowiedział mu okrzyk „Nigdy!”¹³.

Odtąd kroki, zmierzające do germanizacji Alzacji i Lotaryngii i włączenia tych prowincji do systemu administracyjnego III Rzeszy postępowały naprzód w szybkim tempie. Niewiele było formalnych zapowiedzi takiego obrotu sprawy ze strony hitlerowskiego rządu. Kanclerz Hitler w swych wielkich mowach w Reichstagu w dniu 6 X 1939 r. czy w wielokrotnie odkładanym i wreszcie wygłoszonym przemówieniu z 19 VI 1940 r.¹⁴ nie wysuwał pretensji terytorialnych wobec Francji.

Co prawda w *Mein Kampf* — jak przypomniał o tym de Saint-Hardouin, członek delegacji francuskiej przy Niemieckiej Komisji Rozejmowej, w swym raporcie z 25 XI 1940 r. o sytuacji Alzacji i Lotaryngii — Hitler tak się wyraził o tych prowincjach: „Sprawa Alzacji i Lotaryngii została tylko połowicznie rozwiązana [w latach 1871 - 1918, dop. TJ]. Zamiast zgnieść raz na zawsze brutalną pięścią głowę francuskiej hydry,

Lipsk 1923, s. 172 pkt II, który brzmi: „Évacuation immédiate des pays envahis: Belgique, France, Luxembourg, ainsi que de l'Alsace-Lorraine [...] l'occupation par l'ensemble des troupes alliées et des États-Unis suivra dans ces Pays la marche de l'évacuation”.

¹¹ Por. G. Fr. Martens, N.R.G., s. 380 - 396.

¹² P. Cézard, *Alsace et Lorraine*, w: *La France sous l'occupation*, o. c., s. 167.

¹³ M.-J. Bopp, o. c., s. 58 - 59; E. Jäckel, o. c., s. 78; H. Michel, o. c., s. 9.

¹⁴ Saint-Paulien (pseudonim Maurice-Yvan Sicarda), *La collaboration*, Paris 1964, s. 120. Autor — kolaborant z czasów II wojny światowej napisał swą tendencyjną książkę z pozycji zdecydowanie proniemieckich, podając w niej jednak pewną ilość bezspornych faktów.

aby następnie zapewnić Alzatzczykom równość praw, nie zrobiono ani jednego ani drugiego”¹⁵.

Wydaje się, że po klęsce Francji w czerwcu 1940 r. rozszczenia w stosunku do prowincji utraconych — jak to podkreślali Niemcy — po I wojnie światowej, odżyły jako oczywiste następstwo zwycięstwa III Rzeszy nad swym zachodnim sąsiadem.

Należałoby tu ponadto przypomnieć, że w latach 1918 - 1939 kolejne niemieckie rządy nie zapomniały wcale o Alzacji i Lotaryngii, podsycając istniejący tam ruch separatystyczny. Jeden z najzagorzalszych zwolenników tego ruchu Fritz Spieser, który zbiegł z Francji w 1939 r., zwrócił się 9 IX tegoż roku do Hitlera z wnioskiem o przyłączenie Alzacji do Rzeszy, po przeprowadzeniu tam plebiscytu¹⁶. Jak podaje M. - J. Bopp w swej monografii o położeniu Alzacji w latach 1940 - 1945, ruch autonomiczny, działający przed wojną w tej prowincji, finansowany był przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeszy (*Auswärtiges Amt*)¹⁷. Alzacją i Lotaryngią interesował się, powołany zresztą w tym celu jeszcze w 1920 r. *Wissenschaftliche Institut der Elsass-Lothringen im Reich*, działający we Frankfurcie n/Menem, gdzie też osiedlił się niemiecki uniwersytet ze Strasburga. Podobne zainteresowania przejawiał, założony również za czasów Republiki Weimarskiej *Volkskund das Deutschtum im Ausland*, jak i działający w Stuttgarcie *Deutsche Ausland Institut* rozporządzający bogatą biblioteką¹⁸.

Inny znany separatysta alzacki, dr Robert Ernst, syn alzackiego pastora, przyjaciel przyszłego gauleitera Alzacji R. Wagnera, ochotnik w armii niemieckiej w latach 1914 - 1918, przebywający po zakończeniu wojny w Berlinie — wydawał tam miesięcznik pt. *Elsaessische Heimatsstimmen*, subwencjonowany przez kolejne niemieckie rządy. Powołał on ponadto do życia *Bund der Elsass-Lothringen im Reich*. Ernst już 18 VI 1940 r. zjawił się w Kolmarze u boku Roberta Wagnera¹⁹.

Jednym z przywódców ruchu separatystycznego był także dr Karl Roos, którego działalność okazała się tak niebezpieczna, że 26 X 1939 r.,

¹⁵ De Saint-Hardouin, radca ambasady, był członkiem Delegacji ekonomicznej przy Komisji Rozejmowej i przewodniczącym podkomisji spraw zagranicznych, DFCAA, t. I, s. 139. Por. także DFCAA, t. III, s. 96. Trudno te słowa Hitlera bagatelizować tak, jak to uczynił E. Jäckel, o. c., s. 75.

¹⁶ E. Jäckel, o. c., s. 75 - 76. Także M.-J. Bopp, o. c., s. 174. Autor ten podaje, że Spieser założył w 1926 r. w Alzacji „Bund Erwin von Steinbach”, inspirowany przez narodowo-socjalistyczną organizację „Adler und Falken”. Od 1936 r. Spieser wydawał „Elsass-Lothringische Heimatskalender”, a od 1937 miesięcznik pt. „Strasburger Monatshefte”. Powrócił on do Alzacji w 1940 r. i założył tam dom wydawniczy Hünenburgerverlag.

¹⁷ M.-J. Bopp, o. c., s. 40 - 42. Centrum tego ruchu znajdowało się w alzackim mieście Fribourg-en-Brisgau.

¹⁸ M.-J. Bopp, o. c., s. 174 - 175. Także raport de Saint-Hardouin DFCAA, t. III, s. 101.

¹⁹ M.-J. Bopp, o. c., s. 59 i raport de Saint-Hardouin DFCAA, t. III, s. 101.

wyrokiem trybunału wojkowego w Nancy został skazany na karę śmierci, wyrok wykonano 7 II 1940 r. Jego towarzysze, skazani w tym samym procesie na kary więzienia, wywiezieni zostali, na polecenie władz francuskich, w czerwcu 1940 r. w głąb kraju (z Nancy, do Dijon i potem do Lyonu). W połowie lipca tegoż roku rząd Vichy, pod naciskiem władz niemieckich, zwolnił ową grupę separatystów, którzy byli przyjmowani w Alzacji przez Niemców owacyjnie jako „męczennicy”²⁰. Można się domyśleć, jaką rolę odegrali oni następnie w procesie germanizacji alzackiej prowincji.

Tak więc, choć oficjalnie rząd III Rzeszy nie zgłaszał pretensji terytorialnych do Francji i Hitler nie zapowiedział zagarnięcia Alzacji i Lotaryngii, działalność kolejnych niemieckich rządów w okresie pomiędzy obu wojnami wskazywała na to, że Niemcy z tych ziem nie rezygnowali. Trudno powiedzieć, z braku odpowiednich źródeł, jakie błędy popełniały rządy III Republiki w stosunku do ludności ziem odzyskanych w 1918 r. Wiadomo, że istniał tu pewien problem, określany jako *malaise alsacien*²¹. Niemniej nie usprawiedliwiała to w niczym, rzecz jasna, niemieckiej propagandy, choć zapewne w ograniczonych kręgach Alzatzyków, ułatwiała jej prowadzenie.

Już w lipcu 1940 r. podjęte zostały przez władze hitlerowskie pierwsze kroki, zmierzające do ustanowienia w departamentach Górnego i Dolnego Renu oraz Mozeli, innego statusu aniżeli w pozostałych francuskich departamentach, pozostających pod okupacją wojsk niemieckich. Na wniosek generała Waltera Brauchitscha, naczelnego dowódcy armii niemieckich, w obu prowincjach wprowadzony został zarząd cywilny zamiast wojskowego²². Granica celna pomiędzy Francją a III Rzeszą przesunięta została w Alzacji i Lotaryngii dnia 24 VII 1940 r. na dawną granicę z 1914 r.²³ W tym samym miesiącu prefekci trzech wschodnich departamentów zostali internowani. Ze swej diecezji został wysiedlony biskup Metzu Heinz, a biskupowi Strasburga Ruchowi zakazali Niemcy powrotu do swoich wiernych²⁴.

Rozpoczęła się też akcja wysiedlania najbardziej niepożądaney, według nazistów, ludności w kolejności następującej: Żydzi, północni Afrykańczycy oraz Francuzi osiedleni w Alzacji i Lotaryngii po 1918 r. (*Franzosenlinge* albo *Franzosenköpfe* — jak nazywali ich hitlerowcy)²⁵. Akcja ta,

²⁰ M.-J. Bopp, o. c., s. 40-42. Ciało Roosa zostało uroczystie przewiezione w czerwcu 1941 r. i pochowane na zamku w Hünenburgu.

²¹ M. in. wspomina o tym w swym raporcie de Saint-Hardouin, twierdząc, że przesadnie rodmuchiowano we Francji jego znaczenie, DFCAA, t. III, s. 101-102.

²² E. Jäckel, o. c., s. 78.

²³ H. Michel, *Aspects...*, s. 9; P. Cézard, *L'Annexion...*, s. 38, także DFCAA, t. I, s. 97.

²⁴ DFCAA, t. I, s. 240.

²⁵ H. Michel, *Aspects...*, s. 9; P. Cézard, *L'Annexion...*, s. 38. M.-J. Bopp, o. c., (s. 86-87) podaje, że już 18 lipca ukazał się tajny okólnik kreisleitera Kolmaru

szczególnie w jesieni 1940 r. przybrała na sile, ale już w lipcu wysiedlonych zostało 22 tys. osób, którym władze niemieckie pozwoliły zabrać ze sobą jedynie 50 kg bagażu i 2 tys. franków gotówką. Ludzie ci zostali skierowani do tzw. wolnej strefy (*zone libre*) we Francji. Ponadto Robert Wagner, faktyczny, choć jeszcze oficjalnie nie mianowany szef zarządu cywilnego (*Zivilverwaltung*) w Alzacji, decyzją z 13 VII 1940 r. nakazał konfiskatę ruchomości i nieruchomości osób wysiedlonych. Przeciw tym bezprawnym krokom zaprotestował oficjalnie generalny delegat rządu francuskiego na terytoriach okupowanych ambasador Léon Noël, w piśmie z 18 VII, skierowanym do ówczesnego głównodowodzącego wojsk okupacyjnych (z siedzibą w Paryżu) generała Alfreda Strecciusa²⁶.

Poczta i koleje w obu prowincjach zostały włączone do systemu pocztowego i kolejowego III Rzeszy. Używanie języka francuskiego zostało zakazane, a nazwy miast, osiedli, ulic, nawet przedsiębiorstw — zgermanizowane²⁷.

Dopiero jednak w sierpniu 1940 r. Hitler podjął decyzje, które prowadziły już wyraźnie do „zakamuflowanej aneksji”. Dnia 2 VIII kanclerz III Rzeszy podpisał nigdy nie opublikowane zarządzenie (*Erlass*)²⁸ o nominacji Josefa Bürckela, Roberta Wagnera i Gustawa Simona na stanowiska gauleiterów Lotaryngii, Alzacji i Luksemburga.

Dnia 7 VIII wszyscy trzej gauleiterzy objęli swoje stanowiska jako szefowie administracji cywilnej, ale władza zwierzchnia (*Hoheitsrecht*) pozostała nadal w rękach dowództwa wojskowego²⁹. W tym samym dniu Alzacja i Lotaryngia weszły faktycznie (bez żadnych podstaw prawnych) w skład III Rzeszy, a więc Alzację włączono do okręgu Badenii, Lotaryngię zaś do Saary-Palatynatu (Saar-Pfalz). Na czele tych okręgów, tj. Badenii i Saary, stali gauleiterzy Wagner i Bürckel. Ten ostatni zresztą był swego rodzaju specjalistą od przyłączeń (*Angliederungen*), od 1933 r. pełnił bowiem funkcję pełnomocnika NSDAP w Saarze, przyczyniając się do zwycięstwa Niemców podczas plebiscytu. Saara przyłączona została do

Thanna nakazujący kierownikom okręgów przygotować wykaz: 1) Żydów, 2) Francuzów pochodzących „z Francji”, 3) Alzackich profrancuskich, m. in. dezertów z armii niemieckiej podczas I wojny światowej i prześladowanych „niemieckich współbraci”, 4) b. kombatantów hiszpańskich, 5) Cyganów, 6) „obcych rasowo” (tzn. ludzi pochodzących z Afryki lub Azji), 6) elementów społecznych (włóczęgów, żebraków, sutenerów).

²⁶ DFCAA, t. II, s. 42. L. Noël był — jak wiadomo — ambasadorem III Republiki w Warszawie. W czerwcu 1940 r. był członkiem delegacji francuskiej, która podpisała układ rozejmowy. L. Noël zrezygnował niebawem ze swojej funkcji generalnego delegata. Gen. Streccius zaś został w październiku 1940 r. zastąpiony przez generała Ottona von Stülpnagla, kuzyna przewodniczącego Niemieckiej Komisji Rozejmowej generała Karla Heinricha von Stülpnagla, który w 1942 r. zajmie z kolei miejsce Ottona.

²⁷ Por. s. 61.

²⁸ Por. co pisze F. Rys z k a o tzw. Führererlasse, o. c., s. 230.

²⁹ E. Jäckel, o. c., s. 80, H. Michel, *Vichy. Année 40*, Paris 1966, s. 160.

Palatynatu, gdzie Bürckel był gauleiterem. Potem przez jakiś czas działał jako komisarz Rzeszy w Austrii i był tam szczególnie zniechodzony. Maczał też ręce w formowaniu tzw. państwa słowackiego³⁰.

Tak Bürckel, jak Wagner i Simon mieli otrzymywać ogólne wskazówki wprost od Hitlera, a rzeczowe od odpowiednich władz centralnych Rzeszy. Te ostatnie miały być koordynowane przez placówkę centralną (*Zentralstelle*) dla spraw Alzacji, Lotaryngii i Luksemburga, mieszczącą się przy *Auswärtiges Amt*. Na czele tej placówki stanął Wilhelm Stuckart³¹.

Niebawem jednak — jak podaje E. Jäckel — Hitler niezadowolony z zależności swoich wiernych gauleiterów od wspomnianej wyżej placówki — wezwał ich 25 IX do Kancelarii Rzeszy, gdzie w obecności Lammersa, Bormanna i Stuckarta zapowiedział, iż odtąd Wagner i Bürckel będą wprost podlegać Führerowi³². Taki układ rzeczy gwarantował obu gauleiterom dużą samodzielność, z której też w pełni korzystali.

Decyzje Hitlera, zmierzające do aneksji Alzacji i Lotaryngii zostały skomentowane przez dyrektora departamentu ekonomicznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy Emila Wiehla, w następujący sposób: „W Alzacji i Lotaryngii wprowadzona została niemiecka administracja cywilna już w połowie lipca [...] a stało się to bez żadnego rozgłosu i bez szczególnych podstaw prawnych. Dekretami Führera z 2 sierpnia mianowani zostali szefowie administracji cywilnej w Alzacji i Lotaryngii, co następnie podane zostało do wiadomości publicznej 7 sierpnia. 24 lipca Alzacja i Lotaryngia włączone zostały do niemieckiego obszaru celnego. Co więcej natychmiast po okupacji [obu prowincji] urządzenia kolejowe oddane zostały pod zarząd niemieckiej administracji. [...] Fakt, iż środki zmierzające do rozciągnięcia niemieckich cel i zarządu transportu kolejowego na Alzację i Lotaryngię zostały zastosowane bez podania do publicznej wiadomości ich podstaw prawnych wynikał z rozkazu Führera — jak informuje o tym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Min. Hemmen otrzymał wskazówki, aby o tych metodach nie dyskutować z Francuzami [...]. Nie ma potrzeby, by strona niemiecka informowała oficjalnie Francuzów o bieżącym stanie tych spraw, w odpowiedzi na kierowane przez nich noty. Przeciwnie, doprowadziłoby to do zbędnych dyskusji, tym bardziej niepożądanych, gdyby trafiły do publicznej wiadomości [...]. Wydaje się, że można by potraktować obie francuskie noty, grając na zwłokę i aż do następnego pisma pozostawić je bez żadnej odpowiedzi”³³.

Tymczasem strona francuska już od lipca 1940 r. okazywała duże zaniepokojenie sprawą Alzacji i Lotaryngii. Mogła o niej dyskutować jedynie w obrębie Niemieckiej Komisji Rozejmowej. Jedynym bowiem ciałem, powołanym do wykonywania postanowień układu o zawieszeniu broni i ich

³⁰ E. Jäckel, o. c., s. 77.

³¹ Ibidem, s. 80.

³² Ibidem, s. 83.

³³ DGFP, t. X, s. 498 - 499.

kontrolowania była — zgodnie z artykułem 22 tegoż układu³⁴ — wyżej wspomniana Komisja. Przy niej zaś działała Delegacja francuska, której oficjalna nazwa brzmiała: *La Délégation française auprès de la Commission allemande d'Armistice*. Zadaniem tej Delegacji było nie tylko reprezentowanie interesów swego rządu, ale i „przyjmowanie od strony niemieckiej poleceń (*ordres*) do wykonania”³⁵.

Na siedzibę Komisji Niemcy wyznaczyli Wiesbaden. Tam też 27 VI 1940 r. wyruszyła francuska Delegacja, powołana w Bordeaux przez rząd francuski. Składała się ona z 37 wojskowych (w tym 3 generałów, 1 kontradmirał i 33 wyższych oficerów) oraz 29 osób cywilnych. Delegacji przewodniczył generał Charles Huntziger, jeden z sygnatariuszy rozejmu, który wraz ze swymi towarzyszami przybył do Wiesbadenu dnia 28 VI³⁶.

Na czele zaś Niemieckiej Komisji Rozejmowej stanął generał Karl Heinrich von Stülpnagel³⁷. Obok wojskowych zasiedli w niej także przedstawiciele *Auswärtiges Amt* z Andorem Hencke na czele. W toku prac Komisji Rozejmowej rola tego urzędnika będzie szybko wzrastać, jak również przewodniczącego niemieckiej Komisji Ekonomicznej Hansa Richarda Hemmena. Pierwotny kształt Komisji, a nawet jej cele ulegną z czasem zmianom.

Według początkowych założeń głównym celem Komisji i współpracującej z nią Delegacji było kierowanie wykonaniem i kontrola postanowień układu, w przeważającej mierze — rzecz jasna — dotyczących spraw wojskowych³⁸. Tymczasem od 1941 r. rząd III Rzeszy począł przywiązywać szczególną wagę do prac Komisji Ekonomicznej, o wielkim dla Niemiec znaczeniu. W Komisji Ekonomicznej zasiadali wyżsi urzędnicy, nie związani bezpośrednio z armią, co zresztą spotykało się z pewną niechęcią niemieckiego dowództwa we Francji, nieskorego do rezygnacji z jakiegokolwiek części swoich rozległych uprawnień. Zresztą — jeżeli tylko zdarzyła się po temu okazja — wojskowi członkowie Komisji Rozejmowej odmawiali prowadzenia rozmów z francuską Delegacją, gdy jej wnioski czy propozycje wykraczały poza ramy spraw czysto wojskowych. Niemieccy wojskowi

³⁴ Art. 22 rozejmu z 22 VI 1940 r. w: J. de Launay, *Le dossier de Vichy*, Paris 1967, s. 30.

³⁵ Ibidem.

³⁶ DFCAA, t. I, s. V - VI.

³⁷ W toku prac Niemieckiej Komisji Rozejmowej i Delegacji Francuskiej nastąpiły zmiany: od 15 II 1941 r. na miejsce Karla Heinricha Stülpnagla mianowany został generał Oskar Vogl. Francuscy przewodniczący Delegacji zmieniali się o wiele częściej: 15 IX 1940 r. generał Paul Doyen zastąpił generała Charles Huntziguera; Doyen ustąpił w lipcu 1941 r. prawdopodobnie na skutek swej odważnej postawy wobec Niemców. 19 lipca na jego miejsce został mianowany kontradmirał Michelier, zastąpiony 3 II 1943 przez generała Bérarda, który 28 VII 1944 r. opuścił Wiesbaden. Funkcje przewodniczącego Delegacji, choć straciła już ona rację bytu, objął płk. Vignol, internowany przez wojska alianckie 9 IX 1944 (DFCAA, t. V, s. 468 - 469).

³⁸ Tak np. w Delegacji francuskiej wyłonionych zostało początkowo szereg podkomisji i sekcji o charakterze ściśle wojskowym, DFCAA, t. I, s. VI.

stwierdzali wówczas, że rozstrzyganie takich problemów nie leży w ich kompetencji. Tego rodzaju taktyka umożliwiała im nieraz arbitralne rozwiązywanie drażliwych kwestii, bez uzgadniania ich z Delegacją. Jak zobaczymy niżej na tej właśnie zasadzie Delegacja francuska nie mogła się doczekać żadnych wyjaśnień, na forum Komisji Rozejmowej, w sprawie Alzacji i Lotaryngii.

W początkach 1941 r. Komisja Ekonomiczna (stanowiąca — jak wiadomo — część Komisji Rozejmowej) przeniosła się do Paryża, gdzie odtąd rozstrzygane były wszystkie kwestie gospodarcze o tak żywotnym dla Francji znaczeniu. Kraj ten był bowiem eksploatowany przez nazistów z całą, właściwą im bezwzględnością ³⁹.

Ten podział Komisji Rozejmowej na dwie części, obradujące przy tym w dwu miastach (Paryżu i Wiesbaden) dwu państw, utrudniał znacznie jej prace, wprowadzając dodatkowe komplikacje, korzystne zresztą dla Niemców ⁴⁰. Wszelkie pertraktacje trwały odtąd o wiele dłużej, ze szkodą dla strony francuskiej. Zresztą od połowy 1941 r. znaczenie rezydujących w Wiesbaden Komisji Rozejmowej i Delegacji francuskiej, systematycznie malało ⁴¹. Wszystkie ważniejsze rozmowy niemiecko-francuskie toczyły się przeważnie w biurach ambasady niemieckiej w Paryżu, o wiele częściej niż nawet w Komisji Ekonomicznej. Od zakończenia kampanii francusko-niemieckiej urząd (*Dienststelle*) przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy przy głównodowodzącym wojsk okupacyjnych we Francji, na którego czele stał od 3 VIII 1940 r. ambasador Otto Abetz ⁴² — został bowiem decyzją Führera z 20 XI tegoż roku podniesiony do rangi ambasady. Decyzja ta została opatrzona następującym wyjaśnieniem: „Obecne stosunki niemieckiej Ambasady w Paryżu z rządem francuskim nie zostają naruszone przez to postanowienie. Misja ta bowiem nie może być oficjalnie akredytowana, aż do zawarcia traktatu pokojowego. Jednakże zadaniem tej misji będzie stała łączność z rządem francuskim i nadzorowanie jego stosunków politycznych z państwami trzecimi”. W tym samym piśmie Hitler obarczył Abetza odpowiedzialnością za prowadzenie „całości spraw politycznych w okupowanej i nie okupowanej Francji” ⁴³, co osłabiło znaczenie Komisji Rozejmowej. Tak więc w walce o władzę, prowadzonej i na tym odcinku, pomiędzy O. K. W. a Ribbentropem, ten ostatni odniósł znaczny sukces. Nie umniejszało to zresztą możliwości niemieckiego dowództwa wojskowego we Francji do wydawania rozlicznych decyzji na swoją rękę.

³⁹ Por. chociażby F. Boudot, *Aspects économiques de l'occupation allemande en France*, RHDGM, nr 54/1964, s. 41 - 62.

⁴⁰ Nota nr 72 z 7 IV 1941 r. w DFCAA, t. IV, s. 260 - 261.

⁴¹ DFCAA, t. IV, s. IX.

⁴² Pismo J. Ribbentropa do głównodowodzącego niemieckich sił zbrojnych z 3 VIII 1940 r., DGFP, t. X, s. 282.

⁴³ DGFP, t. XI, s. 638 - 639.

W tych warunkach i przy takiej właśnie strukturze Niemieckiej Komisji Rozejmowej — przedstawicielom francuskiego rządu niełatwo było cokolwiek uzyskać. A przywiązywał on szczególną wagę do prac Komisji, zważywszy, że w 1940 r. przynajmniej, było to jedyne oficjalne forum, na którym spotykali się reprezentanci obu stron. Dlatego też już w dniach 26 - 28 VI została powołana przy Ministerstwie Obrony Narodowej — dyrekcja służb układu rozejmowego (*Direction des Services d'Armistice*, zwana DSA), do której wpływały pisma francuskiej Delegacji z Wiesbadenu. Dyrekcja ta przygotowywała również materiały do odbywających się codziennie (w 1940 r.) u marszałka Pétaina obrad komitetu rozejmowego (*Comité d'Armistice*). Obrady te miały charakter tajny i nie zachowywały się z ich obrad ani protokoły ani sprawozdania ⁴⁴.

Kiedy więc w lipcu 1940 r. doszły do rządu Vichy pierwsze niepokojące wiadomości z trzech wschodnich departamentów, rząd ten uznał, że kwestie te można wyjaśnić tylko w Komisji Rozejmowej. Pierwsze rozmowy w tej kwestii nie dały zresztą żadnych rezultatów, gdyż Niemcy — jak wiadomo — odmówili jakichkolwiek wyjaśnień ⁴⁵.

W tym samym miesiącu przedstawiciele Komisji Rozejmowej wykazali natomiast szczególną troskę o losy uchodźców i więźniów politycznych zatrzymanych przez władze francuskie, a pochodzących z Alzacji i Lotaryngii. Rządowi niemieckiemu chodziło przede wszystkim o wydanie uwięzionych autonomistów, skazanych w procesie w Nancy ⁴⁶, którzy rzeczywiście po pewnych oporach ze strony rządu francuskiego — zostali Niemcom wydani.

Ale te sprawy przesłonięte zostaną niebawem wydarzeniami o wiele dla rządu Vichy ważniejszymi, bo naruszającymi podstawowe ustalenia układu rozejmowego z 22 VI, a przede wszystkim artykułu 3 tego układu. W myśl tego postanowienia rząd francuski miał administrować całością terytorium państwa, tak więc jego częścią okupowaną, jak i nie okupowaną ⁴⁷. Choć bowiem rząd niemiecki miał — zgodnie z powyższym artykułem — „w okupowanej części Francji [...] wykonywać wszystkie prawa mocarstwa okupującego”, ale „z pomocą francuskiej administracji”. Francja pozostawała bowiem nadal — formalnie przynajmniej — państwem suwerennym, częściowo i tylko prowizorycznie okupowanym. Ta sytuacja uległa zasadniczej zmianie — jak wiadomo — z dniem 11 XI 1942 r., kiedy to wojska niemieckie przekroczyły linię demarkacyjną pomiędzy obu strefami, wkraczając do tzw. strefy wolnej. W myśl artykułu 43 IV

⁴⁴ DFCAA, t. I, s. VIII - IX. W komitecie tym obok marszałka Pétaina zasiadali: admirał Xavier Darlan, gen. Colson, gen. Maxime Weygand i min. Paul Baudouin. Zachowały się natomiast nieliczne sprawozdania z szerszego — jak się wydaje — ciała, zbierającego się na tzw. réunions d'armistice.

⁴⁵ Por. chociażby DFCAA, t. I, s. 97 i 304.

⁴⁶ DFCAA, t. I, s. 37 i n.

⁴⁷ Por. art. 3 układu J. de L a u n a y, o. c., s. 26.

Konwencji haskiej z 18 X 1907 r. „okupant [...] poweźmie wszystkie będące w jego mocy środki, celem przywrócenia i zapewnienia, o ile to jest możliwe, porządku i życia społecznego, przestrzegając, z wyjątkiem bezwzględnych przeszkód, praw obowiązujących w tym kraju”⁴⁸.

Tymczasem wbrew postanowieniom wspomnianego artykułu 22 rozejmu i art. 43 Konwencji haskiej — rząd hitlerowski wyznaczył gauleiterów w Alzacji i Lotaryngii, faktycznie przyłączając te prowincje do dwu okręgów Rzeszy: Badenii i Saary-Palatynatu. W ten sposób trzy wschodnie departamenty znalazły się pod zarządem niemieckiej administracji cywilnej (a nie pod okupacją wojskową) i tym samym wyłączone zostały spod kompetencji francuskiej administracji. Co więcej obszary te zostały faktycznie, bez jakiegokolwiek uprzedzenia oderwane od reszty francuskiego terytorium i włączone do obszarów Rzeszy, z nimi sąsiadujących.

Podobnie decyzje kanclerza III Rzeszy naruszały nie tylko konkretne postanowienia układu rozejmowego, ale i normy prawa międzynarodowego, gwałciły bowiem suwerenność Francji i stały w sprzeczności z uznawanymi nadal przez rząd hitlerowski ustaleniami Konwencji haskich. A tymczasem generał Ch. Huntziger, przewodniczący francuskiej Delegacji dowiedział się dopiero z prasy o nominacji gauleiterów w Alzacji i Lotaryngii⁴⁹.

W tym samym czasie, tj. w sierpniu 1940 r. Niemiecka Komisja Rozejmowa zaczęła okazywać coraz większe zainteresowanie losem Alzatzyków i Lotaryńczyków, znajdujących się nadal w wojsku w tzw. armii rozejmowej⁵⁰. Naciski strony niemieckiej wywierane były w tym celu, aby jak najszybciej doprowadzić do demobilizacji owych żołnierzy i ich powrotu do rodzinnych stron. Przy tym Niemcy oskarżali rząd Vichy o celowe zwlekanie z ową demobilizacją⁵¹.

Dnia 19 VIII generał Huntziger przeprowadził z generałem Stülpnaglem długą rozmowę, w której poruszył szereg problemów interesujących swój rząd, a m. in. kwestię Alzacji i Lotaryngii. Francuski generał oświadczył wówczas: „sprawa Alzacji i Lotaryngii otoczona jest złą milczeniem. Nie wiemy co tam się dzieje, ale te dwa ostatnie miesiące wiele nas nauczyły. Układ rozejmowy pozostawił Francji prawo i obowiązek zarządzania całością swego terytorium. Tymczasem układ ten został w sposób widoczny pogwałcony. Nie rozumiemy takiego postępowania. Dziś moja rola nie polega na wnoszeniu protestu, ale na wskazaniu, że istnieje widoczne nieporozumienie, bo przecież rozejm został zawarty z całą Francją, wraz

⁴⁸ Por. Deuxième conférence internationale de la paix, La Haye 15 juin - 18 octobre 1907, Actes et documents, t. I: De la guerre sur terre, ibidem Sekcja III — De l'autorité militaire sur le territoire de l'état ennemi, s. 635.

⁴⁹ DFCAA, t. I, s. 105.

⁵⁰ Zgodnie z art. 4 układu rozejmowego z 22 VI 1940 r. armia ta służyć miała „do utrzymania porządku wewnętrznego”, J. de Launay, o. c., s. 27.

⁵¹ DFCAA, t. I, s. 229.

z Lotaryngią i Alzacją. Jeżeli tak być nie miało, byłoby lepiej, gdyby ta kwestia była wyraźnie ustalona w rozejmie”⁵².

We wrześniu 1940 r. rząd Vichy zdecydował się na złożenie oficjalnego protestu w sprawie swoich wschodnich prowincji. Złożony na ręce przewodniczącego Komisji Rozejmowej, protest ten zawiera najlepszą ilustrację metod, jakimi posługiwali się naziści celem zniemczenia obu prowincji: „Od chwili wkroczenia wojsk niemieckich do departamentów Górnego i Dolnego Renu oraz Mozeli — głosił protest — niemieckie władze okupacyjne podjęły szereg kroków, których celem było pozbawienie Francji jej praw suwerennych do tych terytoriów [...]”.

Protest wyliczał następnie te „kroki”: 1) usunięcie prefektów, podprefektów i urzędników francuskich, 2) usunięcie biskupa Metz i innych licznych duchownych świeckich i zakonnych, 3) niedopuszczenie do powrotu biskupa Strasburga, 4) nominacja gauleiterów i przyłączenie obu prowincji do odpowiednich okręgów Rzeszy, 5) zmiana granicy celnej, 6) wcielenie kolei do systemu kolejowego Rzeszy, 7) to samo uczyniono z pocztą, 8) usunięcie języka francuskiego z życia publicznego, 9) zniemczenie nazw miejscowości, 10) wprowadzenie niemieckiego ustawodawstwa rasistowskiego, 11) zakaz powrotu Alzatzyków i Lotaryńczyków nie będących „pochodzenia niemieckiego” (*de souche allemande*) do swoich domostw, 12) konfiskata mienia nabytego przez Francuzów po 11 XI 1918 r. „Nic lepiej nie pokazuje ducha, który ożywia posunięcia tak arbitralne — głosił dalej protest — jak słowa wypowiedziane publicznie 16 lipca w Strasburgu przez Roberta Wagnera. Stwierdzając, iż wszystkie obce elementy zostaną usunięte, ten wysoki funkcjonariusz oświadczył, że Niemcy mają zamiar uregulować raz na zawsze sprawę Alzacji. Podobna polityka, która nie może być jedynie prowadzona przez niższe organa okupacyjne, równa się zakaŃmufłowanej aneksji (*une annexion déguisée*) i jest formalnie sprzeczna z zobowiązaniami, podpisanymi przez Niemcy w Rethondes [...] Niemcy zagwarantowały nienaruszalność całej Francji, uznając, że rząd francuski posiada prawo administrowania tak terytoriami okupowanymi, jak i nie okupowanymi, bez jakichkolwiek terytorialnych ograniczeń. Znając swe prawa — stwierdza wreszcie francuska Delegacja — rząd nasz protestuje uroczyście przeciw środkom podjętym wobec Alzacji i Lotaryngii i ich ludności, podjętymi wbrew układowi o zawieszeniu broni, a które powodują faktyczną aneksję tych terytoriów”⁵³.

Protest ten, jak i następny niemniej stanowczy, przygotowany 16 IX 1940 r. przez generała Paula Doyen⁵⁴, pominięty został przez Komisję Rozejmową całkowitym milczeniem, zgodnie z przyjętymi założeniami,

⁵² Ibidem, s. 137 - 138.

⁵³ Podkreślenia w tekście TJ. DFCAA, t. I, s. 239 - 241.

⁵⁴ Ibidem, s. 264 - 265.

o których wspominał E. Wiehl w cytowanym wyżej memorandum. Co więcej, E. Jäckel wspomina, że francuski protest z 3 IX wywołał w Wiesbaden, wśród członków Komisji, pewną ulgę⁵⁵. Najwidoczniej Niemcy obawiali się, że rząd Vichy zareaguje o wiele ostrzej przeciw ich metodom, stosowanym w Alzacji i Lotaryngii. Chodziłoby w tym wypadku nie o same słowa, sformułowane w tonie i tak bardzo stanowczym, ale o możliwość podjęcia przez Francuzów konkretnych kroków. Trudno powiedzieć, czy Niemcy obawiali się nawet zerwania układu rozejmowego, raczej chyba opublikowania francuskiego protestu, a w dalszej konsekwencji jego echa nie tylko we francuskiej, ale i zagranicznej opinii.

Tymczasem protest rządu Vichy nie był znany nikomu, poza wąskim gronem osób, które go przygotowały i złożyły. Nigdzie nie został opublikowany. Co prawda prasa paryska pozostawała pod ścisłą kontrolą władz okupacyjnych, ale prasa tzw. strefy wolnej miała jednak większą swobodę działania i z pewnością opublikowałaby protest, otrzymując go ze źródeł oficjalnych. Przed takim krokiem cofnął się jednak rząd Vichy, obniżając tym samym wartość swego wystąpienia na forum Komisji Rozejmowej i wzbudzając głębokie rozgoryczenie wśród mieszkańców swoich wschodnich departamentów. Co gorsza takie postępowanie rządu marszałka Pétaina — pozostawiało wolną rękę Niemcom w kontynuowaniu ich poczynań w Alzacji i Lotaryngii.

Rząd niemiecki podjął też niebawem dalsze kroki, zmierzające do ostatecznego „uregulowania kwestii Alzacji i Lotaryngii”. Podjęte one zostały w okresie, w którym widoczne już się stało, że Wielka Brytania nie zostanie prędko pokonana i że preliminaria pokojowe z Francją muszą być na jakiś czas odłożone. Mianowicie 18 X 1940 r. Hitler podpisał (na sześć zaledwie dni przed swym spotkaniem z Pétainem w Montoire, które miało stanowić początek oficjalnej kolaboracji francusko-niemieckiej) nie ogłoszone, jak poprzednie, zarządzenie, mocą którego Lotaryngia wraz z Saarą-Palatynatem miała utworzyć nową „Reichsgau Westmark”, podczas gdy Alzacja wraz z Badenią — Reichsgau Oberrhein⁵⁶. Gauleiterzy Wagner i Bürckel, mając teraz szerokie pole działania, mogli tym lepiej wypełniać wolę Führera, który im zapowiedział, iż w ciągu najbliższych 10 lat Alzacja i Lotaryngia mają się stać całkowicie niemieckimi terytoriami, a tymczasem tak należy tam postępować, jakby już nimi były⁵⁷.

Uzupełnieniem tego nowego postanowienia miało być jeszcze inne — mocą którego dowództwo wojskowe na terytoriach Alzacji i Lotaryngii przejęte zostało przez dowództwo armii rezerwowej i pod względem militarnym przyłączone zostały do rejonów wojskowych z ośrodkami w Stuttgarcie i Wiesbaden⁵⁸.

⁵⁵ E. Jäckel, o. c., s. 81.

⁵⁶ Ibidem, s. 83 czy H. Michel, *Aspects...*, s. 10.

⁵⁷ E. Jäckel, o. c., s. 83.

⁵⁸ Ibidem, s. 83.

Wagner i Bürckel przystąpili od razu w 1940 r. do przeprowadzania zmian w organizacji administracji na powierzonych sobie terenach. Departamenty zostały zniesione. Na czele nowych okręgów stanęli komisarze ziemscy (*Landeskommissare*)⁵⁹, nadzorowani z ramienia NSDAP przez okręgowych kierowników politycznych (*Kreisleiter*). *Kreisleiterom* podlegali, wybrani spośród ludności mężowie zaufania (*Vertrauensmänner*), a wśród nich kierownicy osiedli (*Ortsgruppenleiter*), dzielnicowi (*Zellenleiter*) i blokowi⁶⁰ (*Blockleiter*). *Kreisleiterom* podlegały ponadto syndykaty robotnicze i chłopskie, których utworzono po jednym dla każdej z tych grup ludności.

Zarządzeniem gauleitera Wagnera z 28 VII 1940 r. wprowadzona została w Alzacji, podobnie jak w Rzeszy, nominacja wójtów, z reguły należących do NSDAP, przy których boku znajdowała się również mianowana rada gminna, posiadająca jedynie głos doradczy. Wójtami mianowano rodowitych Niemców, byli oni równocześnie szefami miejscowej policji. Policja z „czasów francuskich” przeniesiona została do Rzeszy, a w tzw. Schupo (*Schutzpolizei*) służyli teraz sami Niemcy⁶². Na czele miast stali zaś — nominowani oczywiście — burmistrzowie lub nadburmistrzowie, ci ostatni zależni wprost od gauleiterów⁶³. Gestapo posiadało placówki w każdym mieście (tzw. *Aussenstelle*), a zaś specjalne oddziały (*Einsatzkommandos*) w takich miastach, jak Strasburg czy Miluza. Gestapo posiadało wraz z SD wspólną dyрекcję w Alzacji, na której czele stał dr Scheel⁶⁴.

Odpowiednio został też zreformowany wymiar sprawiedliwości. Sędziowie, należący do NSDAP i zrzeszeni przymusowo w tzw. *National-sozialistischer (NS) Rechtswahrerbund*, wydawali wyroki — jak pisze M.-J. Bopp — według hitlerowskiej zasady: „Recht ist was dem Staate nutzt, unrecht was dem Staate schadet”⁶⁵. Przedwojenna organizacja sądów została częściowo utrzymana, bowiem francuska hierarchia sądowa przypominała w pewnej mierze niemiecką. Istniały więc nadal trybunały kan-

⁵⁹ Jak podaje F. Ryszka, o. c., s. 224 w Badonii właśnie występowały okręgi zwane *Landeskommissarebezirke* i zapewne ten wzór został przyjęty na zagarniętych terytoriach. Por. także *Der Nürnberger Prozess*, s. 338. Jak podaje E. Faure komisarzowi ziemskiemu podlegały takie urzędy, jak: finansowy, pracy, oświaty, gospodarki i zdrowia.

⁶⁰ M.-J. Bopp, o. c., s. 39 i n.; także P. Cézard, *L'annexion...*, s. 39.

⁶¹ Por. F. Ryszka, o. c., s. 246 — ustawa z 30 I 1935 r. o gminach, tzw. *deutsche Gemeindeordnung*. Por. także *Der Nürnberger Prozess*, E. Faure przytacza tytuł tego zarządzenia: „*Verordnung über die Einführung der deutsche Gemeindeordnung im Elsass*”.

⁶² M.-J. Bopp, o. c., s. 240 i 269.

⁶³ Ibidem, s. 238 - 239. Nieco inaczej w *Der Nürnberger Prozess* s. 338. E. Faure podaje, że przy burmistrzach działali tzw. *Stadtkommissäre*.

⁶⁴ M.-J. Bopp, o. c., s. 270.

⁶⁵ Ibidem, s. 272.

tonalne (lokalne), zwane teraz *Amtsgerichte* (w 1943 r. zmniejszona została tylko ich liczba), trybunały I instancji (*de lère instance*) — teraz *Landesgerichte*, jak i trybunały apelacyjne (*Cours d'appel*), obecnie *Oberlandesgerichte* ⁶⁶. Skasowane zostały natomiast sądy przysięgłych (*Cours d'assises*), tak typowe dla francuskiego sądownictwa.

Zupełną nowością były natomiast w Alzacji sądy dla nieletnich (*Reichsjugendgerichte* i tzw. *Jugendarrest*). Zarządzeniem z 29 X 1941 r. ⁶⁷ Wagner wprowadził ponadto w swojej prowincji karę aresztu na czas nieograniczony (*Unbestimmte Verurteilung*) dla młodzieży od lat 14 - 18, wobec których stosowane były środki wychowawcze ⁶⁸.

W Alzacji wprowadzone też zostało sądownictwo wyjątkowe, a więc sądy wojenne (*Kriegsgerichte*), działające tajnie. Wyroki tego sądu nie były na ogół ogłaszane ⁶⁹. Wprowadzony został również z początkiem stycznia 1942 r. sąd wyjątkowy (*Sondergericht*), znany powszechnie na ziemiach okupowanych przez Niemców ⁷⁰, a który wydawał wyłącznie wyroki śmierci lub ciężkich robót. Wreszcie od czasu do czasu odbywał w Alzacji swe sesje Trybunał Narodowy (osławiony *Volksgesicht*).

Temu przekształceniu organów administracji i sądownictwa francuskiego na wzór niemieckich towarzyszyło wprowadzenie w trzech zagarniętych departamentach ustawodawstwa niemieckiego. W styczniu 1941 r. Wagner swymi zarządzeniami wprowadził w Alzacji częściowo niemieckie przepisy prawa karnego, wraz z tymi, które wydane zostały już po agresji na Polskę ⁷², a w kilka miesięcy później (tj. w czerwcu i lipcu 1941 r.)

⁶⁶ Dla Alzacji w Karlsruhe, *Der Nürnberger Prozess* s. 339, por. także F. Ryszka, o. c., s. 319. Także J.-M. Bopp, o. c., s. 274.

⁶⁷ VOBl 1941, s. 650 - 661, i 1941, s. 98, cyt. za J.-M. Bopp, o. c., s. 274.

⁶⁸ M.-J. Bopp, o. c., s. 274. Dane te dotyczą Alzacji, można przypuszczać, że i w Lotaryngii istniał podobny system sądownictwa.

⁶⁹ Z jednym wyjątkiem, jak podaje M.-J. Bopp, o. c., s. 275, kiedy w marcu 1943 r. zostały podane do wiadomości publicznej wyniki rozprawy przeciw 27 Alzatzynom, oskarżonym o zdradę stanu. W procesie tym zapadło 13 wyroków śmierci za pomoc udzielaną jeńcom i Alzatzynom, uchylającym się od służby wojskowej oraz przekazywanie wrogiemu państwu (tj. Francji) informacji o sytuacji w Alzacji. Wykonanie wyroków zostało zresztą wstrzymane do zakończenia wojny.

⁷⁰ VOBl 1942, s. 64 cyt. za M.-J. Bopp, o. c., s. 276. Por. także F. Ryszka, o. c., s. 321, *Sondergericht* kreowany został w III Rzeszy rozporządzeniem z 21 III 1933 r.

⁷¹ Powołany do życia rozporządzeniem z 24 IV 1934 r. por. F. Ryszka, o. c., s. 323; M.-J. Bopp, o. c., s. 278 - 280 podaje, że w kwietniu 1943 r. toczył się przed tym trybunałem proces komunistów alzackich. Dnia 29 VI na czterech spośród nich wykonano w Stuttgarcie wyrok śmierci. Odbył się również przed tym sądem proces ponad 30 uczniów i studentów alzackich, 6 z nich została wymierzona kara śmierci.

⁷² M.-J. Bopp, o. c., s. 272. Także F. Ryszka, o. c., s. 422 i 424. 1 IX 1939 r. ukazało się w III Rzeszy rozporządzenie „O nadzwyczajnych środkach w zakresie radiofonii”, w kilka dni później inne „o szkodnikach lub wrogach publicznych” (*Volksschädlinge*) i o gospodarce wojennej.

niektóre przepisy prawa cywilnego oraz ustawy norymberskie. W dniach 30 IX i 3 X wprowadzone zostały dalsze przepisy prawa karnego, a od 30 I 1942 r. prawa cywilnego, a wreszcie od 4 I 1943 r. niemal całe niemieckie ustawodawstwo. Nie obowiązywały jednak nadal w Alzacji i Lotaryngii przepisy o zagrodach dziedzicznych⁷³, wprowadzające tak ważną — zdaniem Hitlera — „instytucję chłopów-dziedziców”. Zapewne dlatego, że „czystych rasowo”, tzw. Erbbauerów byłoby niewiele na przyłączonych ziemiach, a z osiedleniem na nich większej ilości chłopów, pochodzących z terenów Rzeszy należało poczekać do zakończenia wojny. Jednak pewne próby, zmierzające do osiedlenia Niemców na gospodarstwach wysiedlonych chłopów lotaryńskich były podejmowane. Wspominał o tym powołany już wyżej raport radcy de Saint-Hardouin z listopada 1940 r. Autor raportu podawał, że 6 X przewodniczący związku chłopów Saary-Palatynatu przedstawił projekt reformy struktury rolnej tego okręgu. Chodziło w niej o komasację gospodarstw i utworzenie własności chłopskich o powierzchni od 12 - 15 ha. Po dokonaniu tej reformy około 2500 - 4000 rodzin chłopskich z Saary, pozbawionych ziemi w swoim okręgu miało się przenieść do Lotaryngii, na miejsce wysiedlonej ludności miejscowej⁷⁴.

Tak więc, poczynszy od lipca 1940 r. rząd III Rzeszy, bez nadawania swoim poczynaniom jakiegokolwiek rozgłosu, bez porozumienia się z rządem francuskim, stworzył szereg faktów dokonanych, które wskazywały aż nadto wyraźnie, iż z hitlerowskiego punktu widzenia los Alzacji i Lotaryngii został przesądzony. Zarówno nie opublikowanie aktów prawnych, odnoszących się do zmian przeprowadzonych w zagarniętych terytoriach francuskich, jak i konsekwentne przemilczanie tych kwestii w rozmowach francusko-niemieckich — było następstwem wskazówek Hitlera. Przy tym kanclerz Rzeszy, działając z pozycji siły, tak skutecznie potrafił zastraszyć rząd Vichy, iż uzyskał to, o co mu głównie chodziło — znowę milczenia wokół „zakamuflowanej aneksji”. Owa zмова milczenia miała równocześnie przekonać ludność zaanektowanych terytoriów, iż jej własny rząd zgadza się na podobne bezprawie. Dla samych Niemców przyłączenie Alzacji i Lotaryngii miało raz na zawsze zlikwidować problem tych ziem⁷⁵.

Rząd Vichy okazał się najzupełniej bezsilny wobec tych niemieckich poczyniń. Środki przezeń użyte, by odeprzeć nie tyle już pretensje niemieckie, co przeciwstawić się faktom dokonanym, były bardzo skromne. Można by wyróżnić wśród nich trzy formy. A więc przede wszystkim protesty, składane na ręce przewodniczącego Niemieckiej Komisji Rozejmo-

⁷³ Z 29 IX 1933 r., F. Ryska, o. c., s. 192.

⁷⁴ DFCAA, t. III, s. 97.

⁷⁵ W dokumentach DFCAA, t. IV, s. 504 znajduje się sprawozdanie z rozmowy p. Lefeuvre, b. radcy handlowego ambasady francuskiej w Berlinie, którą przeprowadził on w połowie maja 1941 r. z min. Hencke, b. przedstawicielem MSZ Rzeszy w Komisji Rozejmowej. Hencke oświadczył wówczas (w nieoficjalnej rozmowie), że „już teraz kwestia Alzacji i Lotaryngii w ogóle nie istnieje”.

wej, które nie doczekały się nigdy odpowiedzi, choć w samym tylko 1940 r. było ich kilkanaście ⁷⁶. Poza tym rząd Vichy interweniował wielokrotnie w obronie internowanych lub skazanych w procesach politycznych Alzatzczyków i Lotaryńczyków ⁷⁷, ale były to sporadyczne wypadki. Ponadto rząd marszałka Pétaina podczas całej wojny utrzymywał i opłacał, zgodnie z ich poprzednimi stanowiskami, urzędników administracyjnych z trzech wschodnich departamentów, którzy znaleźli się w strefie nie okupowanej, jak również pracowników Uniwersytetu Strasburskiego, przebywających w Clermond-Ferrand ⁷⁸. Wypłacanie wynagrodzeń tym funkcjonariuszom państwowym wynikało jednak nie z dobrej woli rządu Vichy, ale z jego oczywistych zobowiązań wobec swych urzędników, którzy nie z własnej przecież winy znaleźli się w przymusowej sytuacji, nie mogąc wykonywać powierzonych im zadań na swoim terenie. I przecież przyczyny tej przymusowej sytuacji nie były oficjalnie uznawane przez władze państwa francuskiego (*l'État Français*).

Natomiast rząd Pétaina nie zdecydował się ani razu na powiadomienie publicznie francuskiej opinii o swoim stanowisku wobec zagarnięcia przez Niemcy Alzacji i Lotaryngii. W tej zмовie milczenia, o którą rząd Vichy oskarżał władze III Rzeszy, brały na równi udział obie strony. Przy tym metody stosowane przez nazistów mogły być dla Alzatzczyków i Lotaryńczyków w pewnym sensie bardziej zrozumiałe, bo pochodzące od wroga aniżeli postępowanie własnego bądź co bądź rządu, który nie wziął ich publicznie w obronę.

Trudno bowiem o bardziej zdawkowe słowa aniżeli te, których szef państwa Pétain użył w swoim orędziu z 9 X 1940 r., wspominając o losie ludności Alzacji i Lotaryngii. Oświadczył on wówczas: „Do naszej ludności w Alzacji i Lotaryngii kieruję wyrazy naszej serdecznej i najgłębszej sympatii” ⁷⁹. O wysiedleniach zaś Lotaryńczyków, które jesienią 1940 r. przybrały masowy charakter, ukazał się tylko raz w prasie strefy nie okupowanej krótki rządowy komunikat z dnia 15 XI. Podchwyciła go nieśmiało prasa szwajcarska ⁸⁰.

⁷⁶ P. Cézard, *L'annexion...*, s. 50. W swojej innej pracy pt. *Alsace...*, o. c., P. Cézard podaje na s. 50, że do 1942 r. tych protestów było aż 70. Liczby te różnią się znacznie z podanymi przez tego samego autora w cytowanym artykule *L'annexion...*, gdzie wedle P. Cézarda w latach 1940-1944 Niemcy otrzymały ich ogółem 43. Może w tym ostatnim przypadku chodzi wyłącznie o protesty złożone w Komisji Rozejmowej w Wiesbaden, podczas gdy były i inne składane na ręce Otto Abetz.

⁷⁷ P. Cézard, *Alsace...*, s. 161-162.

⁷⁸ Ibidem, s. 162 i 164. Także Journal Officiel de l'État français. W publikowanym tam co rok budżecie państwowym znajdujemy pozycję pt. *Services d'Alsace et de Lorraine*, jak chociażby w numerach: 1/1943, 222/1943 czy 1/1944.

⁷⁹ P. Cézard, *Alsace...*, s. 168.

⁸⁰ Ibidem, s. 164.

Szczególnie przykrym echem, jeżeli wolno tu użyć takiego eufemizmu, odbił się we Francji wywiad, udzielony 25 V 1941 r. dziennikarzom amerykańskim z agencji United Press przez Pierre Lavalą. Laval oświadczył bowiem: „Wiem, że niestety Alzacja i Lotaryngia stanowią tradycyjny przedmiot przetargu pomiędzy Niemcami a Francją i boję się, iż raz jeszcze będziemy musieli pogodzić się z prawami historii”⁸¹.

W odpowiedzi na te słowa Lavalą — generał Huntziger otrzymał 30 V list alzackiego adwokata Kalba, który najlepiej chyba oddawał uczucia, z jakimi przyjęte zostało oświadczenie rzeczywistego twórcy państwa francuskiego przez ludność zaanektowanych terytoriów. Kalb pisał: „Mamy przed oczyma tekst deklaracji p. Lavalą, zaczerpnięty z prasy paryskiej, a nie z prasy strefy nie okupowanej, która zawiera jedynie bardzo złagodzony skrót tego przerażającego oświadczenia byłego przewodniczącego Rady Ministrów [...] Podobne słowa wydają się snem. Można jeszcze pogodzić się z koniecznością poddania się prawom zwycięzcy, ale próby szukania wymówki dla takiego stanu rzeczy przechodzi nasze wyobrażenia. Jest to wyzwanie rzucone w twarz obu prowincjom, które przecież swym codziennym postępowaniem dowiodły, jak głęboko są przywiązane do swojej francuskiej ojczyzny, opierając się ze wspaniałym poświęceniem próbom germanizacji, podjętym przez okupanta [...] Niektórzy widzą Francuzi zapominają, iż pomiędzy trzema departamentami Renu i Mozeli, a Francją istnieją odwieczne więzy, których żaden gwałt nie potrafi zerwać”⁸².

Rząd Vichy nie zdecydował się użyć jeszcze jednego sposobu, przy pomocy którego zwrócić by mógł uwagę opinii światowej na to szczególnie jaskrawe pogwałcenie postanowień rozejmu, a co więcej norm prawa międzynarodowego. Sposobem tym było zaalarmowanie dwu wielkich mocarstw, tj. ZSRR i Stanów Zjednoczonych, z którymi, przynajmniej przez jakiś czas⁸³, utrzymywał stosunki dyplomatyczne. Szczególnie władze tego ostatniego państwa, więc F. D. Roosevelt i jego sekretarz stanu Cordell Hull z niemalą sympatią odnosili się do Pétaina⁸⁴. Ambasador Stanów Zjednoczonych przy rządzie Vichy admirał William L. Leahy cieszył się uznaniem marszałka Pétaina i nawzajem darzył go szacunkiem. Istniały więc możliwości zainteresowania rządu USA sprawą Alzacji i Lotaryngii, a nie wydaje się, by ta sposobność została wykorzystana.

⁸¹ Ibidem, s. 165.

⁸² Ibidem, s. 166.

⁸³ Z ZSRR do wybuchu konfliktu niemiecko-radzieckiego, dużo zaś dłużej z USA. Akredytowany przy rządzie Vichy admirał W. L. Leahy (od 5 I 1941) odwołany został ze swego stanowiska dopiero w maju 1942 r. — por. Milton Viorst, *Les alliés ennemis, F.D.R. et de Gaulle*, New York 1965, s. 124, także E. Jäckel, o. c., s. 126.

⁸⁴ Por. interesujące dane o stosunku F. D. Roosevelta do rządu Vichy w cytowanej wyżej książce M. Viorsta.

Sytuacja, w jakiej znalazły się trzy wschodnie departamenty musiała być znana w państwach neutralnych i alianckich nie tylko z raportów dyplomatycznych placówek akredytowanych przy rządzie Vichy⁸⁵, czy — jak można przypuszczać — z danych służb wywiadowczych, ale i z książek opublikowanych w Wielkiej Brytanii w latach 1942 i 1943. Autorzy tych książek, którzy przez jakiś czas przebywali w okupowanej Francji, znali położenie ludności Alzacji i Lotaryngii niedwuznacznie określając, iż prowincje te stały się częścią III Rzeszy⁸⁶.

Istniały więc możliwości zainteresowania kwestią Alzacji i Lotaryngii państw sprzymierzonych, choćby po to, by Niemcy czuli się mniej bezkarni. Jednak rząd Vichy, który w pierwszej fazie swojej działalności (1940, 1941) przewidywał klęskę Wielkiej Brytanii i pragnął przygotować dla Francji miejsce w Europie „nowego ładu” — nie chciał, jak widać, występować zdecydowanie przeciw łamaniu rozejmu z 22 czerwca. Wysyłane do Komisji Rozejmowej protesty, na ogół ostro sformułowane, były tylko głośną afirmacją praw Francji do zagarniętych terytoriów. Wymowne milczenie rządu hitlerowskiego świadczyło, że przyłączenie Alzacji i Lotaryngii uważa on za sprawę przesądzoną. Niemniej formalne stwierdzenie takiego stanu rzeczy nastroczało mu pewne trudności. Francja znajdowała się przecież w odmiennej sytuacji aniżeli państwa Europy środkowej i wschodniej. Wobec istnienia w tym kraju rządu, współpracującego z III Rzeszą — rząd Hitlera nie chciał przeprowadzić oficjalnie aneksji Alzacji i Lotaryngii przed zawarciem traktatu pokojowego. Władze niemieckie faktycznie działały więc tak, jak gdyby aneksja była już faktem dokonany, mimo braku jakichkolwiek prawnych tytułów uzasadniających podobny stan rzeczy. Na zewnątrz zaś wydawało się, że rząd Vichy przyzwalał na przeprowadzenie utajonej aneksji, skoro jego protesty nigdy nie trafiły do wiadomości opinii publicznej. „Uczucie całkowitego opuszczenia — pisze P. Cézard — jakie ogarnęło ludność (Alzacji

⁸⁵ Jest to hipoteza, na której potwierdzenie brak autorce dowodów.

⁸⁶ Por. T. Kernan, *Report on France*, London 1942 oraz G. and W. Fortune (pseudonim), *Hitler divided France 1940 - 1942*, London 1943. Kernan tak pisze na s. 252 - 253: „While the armistice terms of June 1940 make no statement on that point [tzn. o granicach Francji], it seems very likely that some arrangement was made even then for the attachment of the provinces of Alsace and Lorraine to Germany. It was expropriation pure and simple. Lorraine and Saar have been made into German province of Westmark — Gauleiter and all — and Alsace is attached to the civil administration of Baden [...] The amputation of the contested provinces is a serious blow to France. Interestingly enough. Alsace and Lorraine are the only places where the Germany traditional ruthlessness is openly in evidence”. Zaś W. Fortune, o. c. na s. 21 - 22 pisze: „The position of Alsace-Lorraine is curious. It was not even mentioned in any of the clauses of the Armistice Treaty. It was included of course in the occupied zone and the Germans have by their actions shown quite clearly what the future status of this much-disputed territory is to be. It has in fact already been made part of Germany”.

i Lotaryngii), która padła ofiarą aneksji, a podzielane przez światową opinię publiczną, ułatwiło tylko Niemcom ich władanie”⁸⁷.

W takiej sytuacji naziści przystąpili do systematycznego germanizowania faktycznie wcielonych do Rzeszy francuskich terytoriów, nie obawiając się żadnego oficjalnego potępienia.

III

Ludność Alzacji i Lotaryngii poddawana naciskowi niemieckiemu przeżywała sytuację zbliżoną do położenia ludności innych terytoriów państw europejskich, w takich czy inny sposób wcielonych do Rzeszy. Mogła być jednak liczyć na minimum opieki czy chociażby dowody zainteresowania ze strony własnego rządu. Jak oświadczył to Pétain w swym przemówieniu z 18 VI 1940 r.: „Jako szef rządu jestem i pozostanę przy was w tych smutnych dniach. Bądźcie także przy mnie. Walka będzie ta sama, chodzi o Francję, jej ziemię, jej synów”⁸⁸. Po zawarciu zaś układu rozejmowego marszałek zapewnił swych rodaków, że „rząd pozostaje wolny, Francja będzie rządzona wyłącznie przez Francuzów”⁸⁹, zachęcając ich tak w kolejnym przemówieniu z 13 VIII: „Należy pełnić swoje obowiązki, bowiem zbawienie Francji, którą nasza wewnętrzna niezgoda naraziła na niebezpieczeństwa, będzie nagrodą za naszą jedność”⁹⁰.

Słowa te, w zestawieniu z ich własną sytuacją, musiały wywierać szczególne wrażenie na mieszkańcach terytoriów powtórnie odebranych Francji przez Niemcy w przeciągu niespełna wieku. A wypowiedział je szef państwa, którego obywatelami czuła się nadal ogromna większość Alzatzyków i Lotaryńczyków, związana z Francją — jak pisał adwokat Kalb — „świętymi więzami”. Toteż ludność Alzacji i Lotaryngii jeszcze wcześniej przekonała się niż jej współbracia z pozostałych francuskich terytoriów — jak dalece rząd Vichy nie był rzeczywistym, suwerennym rządem Francji, za który się podawał.

Pamiętać przy tym należy, że rząd Vichy orientował się dokładnie w tym, co się dzieje w trzech wschodnich departamentach. Świadczyły o tym najlepiej protesty władz Vichy z września 1940 r., a najlepiej chyba obszerny raport radcy de Saint-Hardouin z 25 XI 1940 r., parokrotnie tu cytowany, a do którego warto raz jeszcze powrócić. Raport ten został sporządzony dla francuskiej Delegacji przy Komisji Rozejmowej i — jak się wydaje — nie był znany Niemcom. Raport ten, oprócz znanych nam już doniesień o bieżącej sytuacji w Alzacji i Lotaryngii, zawierał wiele interesujących danych o charakterze historyczno-porównawczym.

⁸⁷ P. Cézard, *L'Annexion...*, s. 51.

⁸⁸ P. Marc-Vincent, *De l'Armistice à la Paix. La France nouvelle*, t. I, Paris 1940, s. 28.

⁸⁹ Ibidem, s. 39.

⁹⁰ Ibidem, s. 103.

Autor raportu, przypominając, że francuskie ziemie wschodnie potraktowane zostały inaczej niż pozostałe departamenty okupowane przez Niemców, wskazał, iż odmiennie rozwiązana była przez rząd III Rzeszy kwestia innych „ziem wcielonych”. Tak np. Gdańsk został uznany za miasto „połączone z Rzeszą” już 1 IX 1939 r., polskie ziemie zachodnie wcielone zostały z kolei na mocy zarządzenia Führera z 8 X tegoż roku, okręg Eupen-Malmédy i Moresnet w tym samym trybie wcielony został oficjalnie 18 V 1940 r.⁹¹ Natomiast faktyczna aneksja Alzacji i Lotaryngii nie została potwierdzona żadnym osobnym aktem prawnym.

De Saint-Hardouin przypomniał następnie, że układ rozejmowy z 11 XI 1918 r. w sposób jasny określił sytuację Alzacji i Lotaryngii, nakazując ewakuację tych ziem przez wojska niemieckie. Przy tym ówczesny rząd niemiecki, zwracając się o zawieszenie broni wyraził zgodę na uznanie 14 punktów Wilsona za podstawę rokowań pokojowych. W 8 punkcie programu Wilsona czytamy: „Całe terytorium Francji zostanie uwolnione [...] a akt niesprawiedliwości wyrządzony Francji przez Prusy w 1871 r. w Alzacji i Lotaryngii zostanie naprawiony”. Co prawda rząd niemiecki uważał, że o powrocie tych ziem do Francji winien zdecydować plebiscyt, ale władze francuskie uznały, iż niebывały entuzjazm z jakim ludność obu prowincji powitała wkraczające wojska francuskie, jest najlepszym wyrazem jej woli.

Sytuacja w 1940 r. — ciągnął autor raportu — była zupełnie odmienna. Rząd III Rzeszy naruszył od razu prawa mocarstwa okupującego (tu de Saint-Hardouin podał liczne, znane już przykłady). Rząd ten nie przywrócił stanu sprzed 1914 r. (*Reichsland Elsass-Lothringen*), bo nie odpowiadało to już strukturze III Rzeszy. Administracja narodowo-socjalistyczna w niczym nie przypomina administracji z czasów Wilhelma II. Autor raportu wymienił następnie dalsze dowody pełnej germanizacji miejscowej administracji, szkolnictwa, życia kulturalnego i gospodarczego. Jakie zadania pełni NSDAP w tym dziele przemiany? — zapytywał de Saint Hardouin. Wydaje się sprawą jasną, stwierdzał on dalej, że to właśnie partia narodowo-socjalistyczna prowadzi proces łączenia trzech departamentów z Rzeszą. Na czele przyłączonych terytoriów stanęli przedstawiciele partii — gauleiterzy — a nie reprezentanci wojska czy administracji.

Dla wszystkich niemieckich uczonych — pisał de Saint-Hardouin nie ulega wątpliwości, że Alzatzycy i Lotaryńczycy należą do ich rasy, jako bezpośredni potomkowie Alemanów osiadłych nad obu brzegami górnego Renu, czy też Franków mozelskich. Przy tym uczeni ci przypominają, że większość mieszkańców tych prowincji uważa język niemiecki za ojczysty. Poza argumentami rasowymi uczeni niemieccy używają jeszcze innych. I tak np. geograf Retzel, zwalczając francuską koncepcję natu-

⁹¹ Der Nürnberger Prozess, s. 336.

ralnej granicy na Renie stwierdza, że rzeka ta nigdy nie pełniła podobnej roli. Generał Haushofer w swoim piśmie pt. *Geopolityka*, lansuje tezę „naturalnego regionu ekonomicznego”, rozciągającego się od Wogezów po Czarny Las (*Schwarzwald*), który może się jedynie rozwijać w obrębie jednego państwa. Należy dodać — przypomniał autor raportu — że Haushofer jest przewodniczącym *Volksbund für das Deutschtum in Ausland*.

Natomiast prasa niemiecka — ciągnął dalej de Saint-Hardouin — podkreśla, że to sami Francuzi chcieli najwidoczniej pozbyć się swoich wschodnich departamentów skoro wypowiedzieli wojnę Niemcom. Przypomina przy tym, że po powrocie Saary do Rzeszy Hitler nie wysuwał żadnych dalszych roszczeń terytorialnych wobec Francji. W rzeczywistości — podkreślił de Saint-Hardouin — Niemcy nigdy nie porzucili nadziei odzyskania Alzacji i Lotaryngii, czekając tylko na sposobną chwilę.

Autor raportu poruszył w nim także sprawę wysiedleń ludności francuskiej (70 tys. Lotaryńczyków tylko w dniach 11—20 listopada) z zagarniętych terytoriów do tzw. strefy wolnej. Przy tej okazji — pisał de Saint-Hardouin — gazety niemieckie przypominały że w 1918 r. Niemcy osiedleni w Reichslandzie po 1871 r. również zostali wysiedleni. Gazety te nie poinformowały natomiast swoich czytelników, że opuszczając dawny Reichsland Niemcy mogli zabrać ze sobą dowolną ilość pieniędzy, a ponadto otrzymali odszkodowanie za utracone mienie, na mocy porozumienia z Baden-Baden. Wysiedlenia z 1940 r. spełniły wymóg — twierdził autor raportu — artykułu 3 programu NSDAP, w którym czytamy: „Domagamy się ziemi dla wyżywienia naszego ludu i dla osiedlenia nadmiaru naszej ludności”. Raport mówił poza tym o propagandzie narodowosocjalistycznej, prowadzonej przez partię przy pomocy najrozmaitszych organizacji i stowarzyszeń ⁹².

Trudno o bardziej wiarygodną ilustrację stosunków panujących w Alzacji i Lotaryngii pod panowaniem hitlerowców aniżeli ów raport, sporządzony przez przedstawiciela władz, które w osobie swego szefa na miesiąc przed tym — wyraziły zgodę na kolaborację z Niemcami naziistowskimi ⁹³.

W podobnym duchu utrzymana była wcześniejsza i mniej obszerna nota następcy generała Huntzigera na stanowisku przewodniczącego Delegacji francuskiej — generała Paul Doyena ⁹⁴. Doyen przygotował ją dla dyrekcji służb rozejmowych.

Można stwierdzić, że w swych protestach kierowanych do Komisji Rozejmowej, a później do ambasadora Abetza — rząd Vichy kładł główny nacisk na kwestię naruszenia suwerenności Francji, pozbawiającej ją możliwości administrowania całością swego terytorium, i to wbrew ukła-

⁹² DFCAA, t. III, s. 90—103.

⁹³ Mowa o znanym spotkaniu Pétaina z Hitlerem, które odbyło się w Montoire 24 X 1940 r.

⁹⁴ DFCAA, t. II, s. 135 i n.

dowi rozejmowemu. Przykłady pogwałcenia postanowień układu były w protestach podane w sposób dużo bardziej zwięzły, aniżeli w wewnętrznych notach czy raportach, które nie były przeznaczone dla strony niemieckiej. Przedstawiciele rządu Vichy wyraźnie nie chcieli przeciągać struny i narażać się rządowi zwycięzcy bardziej niż to powodował sam fakt protestu. Wydaje się jakby pomiędzy obiema stronami ustalony został pewien *modus vivendi*. Rząd francuski wysyłał protesty orientując się, że nie sięgnie po żadne inne środki i wiedząc, iż nie wywoła żadnych skutków. Rząd III Rzeszy na te protesty w ogóle nie odpowiadał, przyjmując, że strona francuska nie podejmie jakichkolwiek innych kroków, a germanizacja zajętych prowincji przebiegać będzie nadal w myśl założeń Hitlera ⁹⁵.

Jednym z podstawowych zadań, jakie wyznaczyły sobie władze hitlerowskie, celem przeprowadzenia całkowitej germanizacji przyłączonych prowincji — miało być rozwiązanie kwestii ludnościowej w Alzacji i Lotaryngii. Wystąpiły tu różnorodne kierunki działania. Bowiem tzw. przesiedlenia zachodnie (*Westumsiedlungen*) — jak pisze Janusz Sobczak ⁹⁶ — obejmowały zarówno wydalenie (*Ausweisung*), wysiedlanie (*Aussiedlung* lub *Absiedlung*), jak sprowadzanie na powrót ludności niemieckiej (*Rückführung*) i przesiedlanie (*Umsiedlung*). Autor ten podaje, że ludność Alzacji i Lotaryngii uznawana była oficjalnie przez hitlerowców jako niemiecka, choć w wewnętrznych raportach ⁹⁷ nazywano ją wrogiem Niemiec i niebezpiecznym elementem. Toteż — pisze Sobczak — Poradnia dla Niemców etnicznych (*Beratungsstelle für Volksdeutsche*) z siedzibą w Paryżu przy sztabie głównodowodzącego wojsk okupacyjnych dopuszczała do przesiedlenia takich osób z Francji do Alzacji i Lotaryngii, dla których z góry przewidywała areszt lub obóz koncentracyjny ⁹⁸.

Trudno powiedzieć, czy te zamiary dotyczyły tych Alzaczyków i Lotaryńczyków, o których wydanie władze hitlerowskie upominały się bardzo gorliwie u rządu francuskiego, począwszy od sierpnia 1940 r. Byli to

⁹⁵ Min. Paul Baudouin starał się przekonać Pétaina, iż przemilczanie faktów, mających miejsce w Alzacji i Lotaryngii i powstrzymywanie się od ich publikacji jest niefortunnym posunięciem. Generał Huntzinger twierdził, że francuska opinia opasza nawet rząd o uznanie tajnej klauzuli w układzie rozejmowym, dotyczącej odstąpienia departamentów Renu i Mozeli. Marszałek jednak uważał, że należy czekać z publikacją wyjaśnień aż do traktatu pokojowego (DFCAA, t. III, s. 266—267).

⁹⁶ J. Sobczak, *Hitlerowskie przesiedlenia ludności niemieckiej w dobie II wojny światowej*, Poznań 1966, s. 270.

⁹⁷ Jak raporty Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums, Einwandererzentralstelle i Volksdeutsche Mittelstelle (tzw. VoMi), J. Sobczak, o.c., s. 270.

⁹⁸ W związku z tym gen. P. Doyen w swej nocie z 21 X 1940, skierowanej do DSA proponował, by o tych faktach powiadomić opinię francuską i państw neutralnych, bowiem „nie można dłużej pozwolić na szerzenie się opinii, iż oderwanie Alzacji i Lotaryngii od Francji odbywa się za naszą zgodą”. Rząd Vichy — jak wiadomo — nie skorzystał z sugestii gen. Doyena. DFCAA, t. II, s. 141.

bowiem młodzi ludzie, którzy bądź przebywali w obozach młodzieżowych (*camps de jeunesse*)⁹⁹, bądź odbywali służbę wojskową w armii rozejmowej, utrzymanej we Francji zgodnie z artykułem 4 układu o zawieszeniu broni¹⁰⁰. Generał Stülpnagel upominał się o nich wszystkich w sposób bardzo stanowczy¹⁰¹. Przetargi prowadzone w tej mierze z rządem Vichy trwały dość długo, ale — jak można to było przewidzieć — w końcu władze francuskie wyraziły zgodę na zwolnienie tych kategorii osób tak z wojska, jak i z obozów młodzieżowych¹⁰².

Ponadto generał Stülpnagel zażądał powrotu Alzatzczyków i Lotaryńczyków, internowanych wraz z innymi francuskimi żołnierzami w Szwajcarii, której granicę przekroczyli pod koniec kampanii czerwcowej 1940 r.¹⁰³ Władze niemieckie wywierały poza tym presję na Alzatzczyków i Lotaryńczyków, osiadłych w obu strefach (okupowanej i tzw. wolnej), by powrócili do swoich domostw¹⁰⁴.

Podobne traktowanie przez Niemców mieszkańców trzech wschodnich departamentów, którzy znaleźli się poza ich granicami — wywołało ostry protest rządu Vichy. Odpowiedź generała Stülpnagla w tej mierze brzmiała jednoznacznie: „Chcę podkreślić z całą mocą, że rząd Rzeszy niemieckiej uważa nie tylko za swój święty obowiązek, ale i za prawo otoczenie opieką wszystkich członków niemieckiej wspólnoty, gdziekolwiek by się nie znajdowali poza granicami Niemiec”¹⁰⁵.

W swej nocie z 20 IX 1940 r., skierowanej do ministra obrony narodowej, generał Doyen zwrócił uwagę, że generał Stülpnagel użył tym razem w swoim, wyżej wspomnianym piśmie, zamiast określenia *Volksdeutsche aus dem Elsass*, innego, szerszego: *alle im Elsass beheimateten Personen*¹⁰⁶.

Trudno określić, czy wszystkie te osoby, których „ojczystymi stronami” była Alzacja — po powrocie do swojej prowincji uznane zostały przez władze niemieckie za pełnoprawnych członków narodowej wspólnoty. Wydaje się, że te wymuszone powroty były krokiem wstępnym do zarządzenia z 23 VIII 1942 r., określającego dokładnie, kto w zagarniętych terytoriach francuskich może otrzymać obywatelstwo niemieckie. Nato-

⁹⁹ *Camps de jeunesse*, organizacja powołana przez rząd Vichy postanowieniem z 31 VII 1940, a mająca na celu wprowadzenie obowiązkowej służby obywatelskiej dla młodzieży męskiej w wieku 20 lat. Służba ta trwała 6 miesięcy. Por. P. Bastid, *Les chantiers de la jeunesse*, RHDGM, nr 56/1964, s. 5 - 42.

¹⁰⁰ Por. art. 4 rozejmu, J. de Launay, o.c., s. 27.

¹⁰¹ Por. chociażby DFCAA, t. II, s. 30—38, 353—354, t. III, s. 267—269.

¹⁰² W końcu 1940 r., DFCAA, t. II, s. 443 i t. III, s. 274. W armii rozejmowej było ich ok. 2500, a w obozach młodzieżowych ok. 4000, por. DFCAA, t. III, s. 268 - 269.

¹⁰³ DFCAA, t. II, s. 139.

¹⁰⁴ Ibidem, t. IV, s. 375—376.

¹⁰⁵ Ibidem, t. II, s. 19—20.

¹⁰⁶ Ibidem.

miast w dostępnych w Polsce źródłach autorka nie napotkała informacji o możliwości podpisywania przez Alzatzczyków i Lotaryńczyków tzw. *Volksliste*, jak np. na ziemiach polskich „włączonych” do Rzeszy. Być może więc, iż zamieszkała w dawnym Reichslandzie ludność, z wyjątkiem osiedlonej tam po 1918 r. i oczywiście ludności „obcej rasowo” uznana została ogólnie za przynależną do *Volksgemeinschaft*, nim wspomnianą ustawą z sierpnia 1942 r. otrzyma, po spełnieniu odpowiednich, prawem określonych warunków — możliwość nabycia obywatelstwa (*Staatsangehörigkeit*) Rzeszy.

Nieporównanie szersze rozmiary aniżeli tzw. *Rückführung* przybrały wysiedlenia, przede wszystkim mieszkańców departamentu Mozeli. Akcja ta rozpoczęła się — jak wiadomo — jeszcze w lipcu 1940 r. i objęła we wszystkich trzech departamentach w pierwszym rządzie Żydów, a także północnych Afrykańczyków i Francuzów przybyłych tam po 1918 r.¹⁰⁷

Największe jednak nasilenie wysiedleń przypadło na listopad i przeprowadzone zostało przez władze niemieckie bez uprzedzenia o tej akcji rządu Vichy, który przecież wkroczył oficjalnie w październiku na drogę kolaboracji z rządem hitlerowskim. Transporty wysiedlonych kierowane były do strefy tzw. wolnej (przeważnie do Lyonu), a więc do tej części Francji, która znajdowała się w szczególnie ciężkiej sytuacji gospodarczej. Można się domyslać, że Niemcy nie chcieli mieć kłopotu z wysiedlonymi w strefie okupowanej, pozostającej pod bezpośrednią władzą dowódcy wojsk niemieckich we Francji.

W tej akcji wyróżnił się gorliwością gauleiter Josef Bürckel. Spowodowało to nawet wysłanie pisma przez ambasadora Abetza do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy. W piśmie tym Abetz stwierdził, iż Bürckel powiadomił go o rozpoczęciu wysiedleń „profrancuskich Lotaryńczyków do nie okupowanej strefy Francji, z Lyonem jako punktem zbornym” już post factum tzn. po przybyciu do Lyonu kilku pociągów z wysiedlonymi, przeważnie chłopskiego pochodzenia. Bürckel prosił przy tej sposobności Abetza, by powiadomił o akcji wysiedlania rząd francuski. Ambasador Rzeszy zwrócił uwagę gauleiterowi, iż winien on był przede wszystkim powiadomić Niemiecką Komisję Rozejmową, którą Bürckel postawił także przed faktem dokonanym. Po czym Abetz dowiedział się, że *Auswärtiges Amt* wydał już zezwolenie na rozpoczęcie wysiedleń. Takie załatwienie sprawy nie poszło w smak Abetzowi, skoro w cytowanym piśmie do MSZ wyraził on swoje niezadowolenie z podjęcia tego rodzaju ewakuacji (jak nazwał Abetz wysiedlenia) akurat po spotkaniu w Montoire i bez jej uzgodnienia ze stroną francuską. Zdaniem ambasadora należało tę akcję poprzedzić odpowiednią propagandą w obu strefach i po-

¹⁰⁷ Ogółem w obu departamentach Renu zamieszkiwało ok. 1 030 000 osób, a w departamencie Mozeli ok. 670 000, por. M.-J. Bopp, o.c., s. 84 i 89, także J. Sobczak, o.c., s. 272—273.

zostawić rządowi francuskiemu czas na zorganizowanie środków dla przyjęcia „ewakuowanych” Abetz zwrócił również uwagę, iż stosowane przez Bürckela sposoby staną się wodą na młyn brytyjskiej propagandy i zniweczą osiągnięcia propagandy francuskiej, rozwijającej się pomyślnie dla Niemiec po spotkaniu Hitler-Pétain. Kończąc swe pismo Abetz wyraził przekonanie, iż odpowiedni moment dla przeprowadzenia wysiedleń nastąpi wówczas, gdy francuska opinia publiczna zostanie poinformowana o koncesjach niemieckich w zakresie spraw politycznych i gospodarczych, a także pewnych ulgach w przekraczaniu linii demarkacyjnej¹⁰⁸.

Odpowiedź, którą Abetz otrzymał z MSZ następnego dnia, tj. 2 listopada brzmiała jednoznacznie: decyzja o wysiedleniach pochodziła do samego Führera i wydana została na wniosek Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ministerstwo zleciło ponadto Abetzowi poinformowanie o tej sprawie francuskiego rządu „w sposób nieoficjalny i przyjazny, bez prowadzenia jednakże jakichkolwiek negocjacji w tym względzie”¹⁰⁹.

Powtarzała się znana nam już sytuacja: w sprawach Alzacji i Lotaryngii obowiązywała wśród Niemców zasada nieoficjalnego działania, bez uzgadnianie czegokolwiek z rządem Vichy, a nawet z niektórymi własnymi wysokimi urzędnikami. Liczył się wyłącznie fakt dokonany, a skoro zapadła decyzja Hitlera, o podstawy prawne nikt się już nie troszczył.

Rząd marszałka Pétaina postanowił jednak działać, po swojemu rzecz jasna, tzn. drogą kolejnych protestów. Jak doniósł Rudolf Schleier¹¹⁰ w swym piśmie z 14 listopada do MSZ — Laval zakomunikował ambasadrowi de Brinon (przedstawicielowi rządu Vichy w Paryżu) treść obrad rządu francuskiego w sprawie wysiedleń. Końcowe wnioski z obrad brzmiały następująco: „Niemieckie władze w Lotaryngii podały do wiadomości mieszkańców, uważających się za Francuzów, iż mogą dokonać wyboru pomiędzy wyjazdem do Polski lub do nieokupowanej Francji. Nasi ziomkowie wybrali Francję. Akcja ta rozpoczęła się 11 listopada, co dzień przybywa od 5 do 7 pociągów wysiedlonych. Wiadomość, że wysiedlenia odbywają się w myśl francusko-niemieckiego porozumienia, została podana z pewnością przez nieupoważnione osoby. Rząd francuski kategorycznie temu zaprzecza. Kwestię tę, jak i sprawę samych wysiedleń kieruje do Komisji Rozejmowej”. Przy końcu swego listu Schleier dorzuca, iż zabronił publikacji tego tekstu w prasie strefy okupowanej¹¹¹.

Następstwem wyżej wspomnianych obrad rządu Pétaina był kolejny protest, złożony 15 listopada przez Paul Doyena na ręce generała Stülpnagla¹¹². Doyen, pisząc m. in. o tym, iż Francja stanęła wobec nowego

¹⁰⁸ DGFP, t. XI, s. 448—449.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 456.

¹¹⁰ Konsul generalny w Paryżu od października 1940, przedstawiciel MSZ Rzeszy przy dowództwie niemieckich wojsk okupacyjnych we Francji. DGFP, t. XI, s. 1259.

¹¹¹ DGFP, t. XI, s. 570—571.

¹¹² DFCAA, t. II, s. 382—385.

aktu przemocy, zaprotestował dalej bardzo mocno przeciw szafowaniu przez władze niemieckie obietnicami o odszkodowaniach, które jakoby rząd francuski wypłaci wysiedlonym za utracone przez nich mienie. Na dowód generał Doyen dołączył do swego pisma ogłoszenie, rozlepiane w licznych miejscowościach lotaryńskich, a zawierające podobne obietnice¹¹³. Protest ten został odesłany przez Komisję Rozejmową z adnotacją „nie do przyjęcia”¹¹⁴. Do takiego zakończenia sprawy, zresztą jak i wielu poprzednich i następnych, usilnie namawiał Ribbentrop Bürczel, podając w swoim piśmie, że odjeżdżający Lotaryńczycy śpiewają Marsylianę i powiewają trójkolorowym sztandarem, co stanowi najlepszy dowód, iż należało przeprowadzić „ewakuację”, która zakończona zostanie w ciągu 10 dni¹¹⁵.

Rzecz oczywista, że wysiedlenia Lotaryńczyków wywołało tak wśród nich, jak i wśród ludności całej Francji ogromne rozgoryczenie i niechęć do rządu Pétaina¹¹⁶. Tym większe, że i tym razem żadne słowo protestu ze strony tego rządu nie przeniknęło na zewnątrz. Wysiedlona ludność miała więc pełne podstawy, by poczytać za prawdę niemieckie insynuacje o porozumieniu z władzami francuskimi w sprawie wysiedleń, a szczególnie odszkodowań. Rząd Vichy sam był sobie winien w tym względzie. Wysiedlenia były więc kontynuowane, a w dniach pomiędzy 11 a 16 listopada przybyło do Lyonu dalszych 41 pociągów z Lotaryńczykami. W grudniu, pomiędzy 1 a 12, przyjeżdżało po 1500 osób¹¹⁷.

Takie postępowanie niemieckich władz było jaskrawym zaprzeczeniem, wychwalanego przez kolaboracyjną prasę paryską *l'esprit de Montoire*. Wobec braku jakichkolwiek wystąpień członków rządu Vichy na forum publicznym przeciw bezprawnym wysiedleniom — Bürczel uciekł się w marcu 1941 r. do innego jeszcze sposobu. 17 tegoż miesiąca wydał zarządzenie zezwalające osobom, pragnącym odwiedzić krewnych we Francji — na złożenie takiej wizyty, ale pod warunkiem zgłoszenia się na stały wyjazd do Francji¹¹⁸, konkretnie do strefy nie okupowanej. Ta „ekspa-

¹¹³ Ibidem, s. 385—386.

¹¹⁴ Ibidem, s. 386, także DGFP, t. XI, s. 610—611.

¹¹⁵ DGFP, t. XI, s. 578—579.

¹¹⁶ Ibidem, s. 580—581.

¹¹⁷ P. Cézard, *L'Annexion...*, s. 41; H. Michel, *Vichy...*, s. 335. Jak podaje J. Sobczak, o.c., s. 272 w sumie ok. 88 000 osób opuściło w ten sposób Lotarynię. E. Jäckel (o.c., s. 231) pisze, że do 15 XI 1941 z Alzacji wysiedlonych zostało 23 790 osób (Wagner nazwał tę akcję „die Völkische Säuberung des Elsass”), a z Lotaryngii prawie 100 000.

¹¹⁸ DFCAA, t. IV, s. 242—243. Interesujące uzupełnienie do informacji o wysiedleniach stanowią następujące uwagi E. Jäckela: „Nach einer entsprechenden Ermächtigung Hitlers wurden im September 1942 im SS-Rassenamt in Berlin Richtlinien für die Schlussbereinigung im Elsass und in Lothringen, für „eine zweite Absiedlungs- und Evakuierungswelle von allem im Grenzraum politisch untragbaren Volkstum” ausgestellt. Darin fanden sich seine Unterscheidungen: „Die rassisch wertvollen Familien sind gegenebenfalls für die Ansiedlung im Osten vorgesehen,

triacja" — jak nazwał ją Bürckel — miała służyć zapewne swoistemu oczyszczeniu ludności lotaryńskiej z elementów profrancuskich, których gauleiter Bürckel nienawidził. Wydawało by się, że cel ten spełniły wysiedlenia, ale ta swoista próba opcji miała widocznie dopełnić dzieła. Ku zaniepokojeniu władz hitlerowskich liczba optujących w ten sposób za Francją Lotaryńczyków znacznie przekroczyła przewidywania i osiągnęła w departamencie Mozeli wysoką liczbę około 80 tys. osób¹¹⁹, toteż gauleiter Wagner wolał nie zastosować u siebie metod Bürckela¹²⁰.

O wiele jednak groźniejsze w skutkach okazały się dla ludności zajętych prowincji innego rodzaju przesiedlenia, mianowicie w głąb Rzeszy. Miały one zresztą charakter deportacji karnej, stosowanej przede wszystkim wobec rodzin młodych ludzi, uchylających się od pracy przymusowej, a raczej od służby pracy (*Reichsarbeitsdienst*)¹²¹. Ogłoszenie, które ukazało się w tej mierze m. in. w Metz w maju 1942 r. zapowiadało deportację do Polski rodzin, które „nie są godne zamieszkiwania na granicznych niemieckich ziemiach”¹²². Jak podaje J. M. Bopp obozy dla deportowanych powstały w Schelklingen pod Ulm (Badenia) i pod Wrocławiem, a także w okolicach Erfurtu¹²³. Przesiedleni mieli być tam wychowywani „od nowa w duchu narodowosocjalistycznym”.

Drugą stroną tego zorganizowanego przez nazistów ruchu ludności miała być „kolonizacja marchii lotaryńskiej”¹²⁴, zapowiedziana m. in. ogło-

die rassisch tragbaren für eine Absiedlung ins Reich, während die rassisch minderwertigen nach Frankreich evakuiert werden” [...] Den Kategorien wertvoll, tragbar und minderwertig entsprachen die Begriffe Ansiedlung, Absiedlung und Evakuierung oder die geographischen Zielorte Osten, Reich und Frankreich”.

¹¹⁹ Mówi o tym raport prefektów strefy okupowanej z kwietnia 1941 r., w którym czytamy: „Alzacja i Lotaryngia kroczą w dalszym ciągu swą krzyżową drogą wierności wobec ojczyzny, o czym tak niewiele wiedzą Francuzi [...] Pomiędzy tymi, którzy optowali za Francją znalazło się wielu urzędników, którzy utracili teraz swoje wynagrodzenie w oczekiwaniu na wyjazd do Francji [...] Gauleiter Bürckel, pozbywszy się Francuzów, gwałtownie przyśpiesza proces asymilacji reszty ludności, nakazując wyłączne używanie języka niemieckiego, organizując sekcje SA, zachęcając do służby w Wehrmachcie i wprowadzając przymusową służbę pracy”, DFCAA, t. IV, s. 499—500.

¹²⁰ M.-J. Bopp, o.c., s. 292.

¹²¹ DFCAA, t. V, s. 135—139, nota protestacyjna wysłana 3 IX 1942 przez P. Lavalą do ambasadora Abetz'a i s. 132 — protest kontradmirała Michelier, skierowany 17 IX 1941 do generała Vogla.

¹²² Ibidem.

¹²³ M.-J. Bopp, o.c., s. 91. Uprzejmości dr A. Koniecznego z Katedry Historii Państwa i Prawa Polskiego Wydziału Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego zawdzięczam informację, że w Bardo śl. znajdował się Umsiedlungslager 90 Wartha dla Lotaryńczyków. E. Jäckel, podaje z kolei, że dla tych osób jako „Aussiedlungsort” przewidziały władze hitlerowskie „dystrykt Lublin w G.G.”, a także Ukrainę. Autor ten podaje, że od września 1942 do marca 1943 r. z samej Lotaryngii deportowanych zostało 10 097 osób (o.c., s. 318—319).

¹²⁴ Projekty te zrodziły się jeszcze w 1940 r. Wspomina o nich raport Delegacji francuskiej. DFCAA, t. II, s. 65, także *Der Nürnberger Prozess*, s. 343—345, w któ-

szeniem podanym w Metz 24 IV 1942 r. Przybyli do Lotaryngii Niemcy mieli otrzymać ziemię, wysiedlonych do Francji mieszkańców tego terytorium. Każdy kolonista — poza gospodarstwem, na które aktem notarialnym miał otrzymać tytuł własności — zobowiązywał się do uprawy ziemi, przeznaczonej po wojnie dla byłych kombatanów niemieckich z obu wojen światowych. W artykule ogłoszonym w „Frankfurter Zeitung” w kwietniu 1942 r. Josef Bürckel zapowiadał, iż dzięki tej akcji kolonizacyjnej nastąpi w Lotaryngii „ostateczne zakorzenienie się silnego niemieckiego pokolenia na starej germańskiej ziemi”¹²⁵.

Te różnorakie formy przesiedleń i wysiedleń miały zapewnić — zdaniem władz hitlerowskich — rozwiązanie kwestii ludnościowej w „przylącznych” do Rzeszy francuskich departamentach i nadać tym ziemiom germańskie oblicze. Naziści zdążyli zrealizować tylko część swoich zamierzeń, tzn. przeprowadzili wysiedlenia oraz częściowo deportację, natomiast zapoczątkowali dopiero osiedlenia. Trudno natomiast stwierdzić, jakie praktyczne rezultaty dała akcja tzw. *Rückführung* — powrotu do „ojczystych stron” z Francji. Żaden z tych sposobów nie był oparty o inne „akty prawne”, jak tylko nieopublikowane decyzje Hitlera lub zarządzenia *gauleiterów*. Nie były też one uzgodnione — jak wiadomo — ze stroną francuską i realizowane wbrew postanowieniom układu rozejmowego.

Tak oczyszczone wstępnie przedpole w kwestii ludnościowej miało ułatwić wprowadzenie w życie postanowień ministra spraw wewnętrznych Rzeszy z 23 VIII 1942 r.¹²⁶ „O obywatelstwie w Alzacji, Lotaryngii i Luksemburgu”, wydanego w związku z innym, z 20 stycznia tegoż roku „O uregulowaniu przynależności państwowej”¹²⁷.

Zarządzenie z 23 VIII 1942 r. dopuszczało nadanie z urzędu przynależności państwowej (*Staatsangehörigkeit*)¹²⁸. Alzatzczykom, Lotaryńczykom i Luksemburczykom niemieckiego pochodzenia (*deutschstämmigen*). Otrzymywał ją każdy spośród nich z chwilą wstąpienia do Wehrmachtu lub Waffen-SS, czy też każdy zasłużony jako Niemiec (*als bewährte Deutsche*

rym podany został przykład „przesiedleń przemysłowych”, w których chodziło o oddanie w ręce Niemców z Rzeszy francuskich zakładów przemysłowych w departamentach Renu i Mozeli.

¹²⁵ DFCAA, t. V, s. 136—137.

¹²⁶ Verordnung über die Staatsangehörigkeit im Elsass, in Lothringen und in Luxemburg vom 23. August 1942. RGBl I, nr 90, s. 533.

¹²⁷ Verordnung zur Regelung von Staatsangehörigkeitsfragen vom 20. Januar 1942. RGBl II, nr 6, s. 40, w myśl którego: „Der Reichsminister des Innern kann Gruppen von Ausländer, die einen unter deutschen Hoheit stehenden Gebiet ihre Niederlassung haben oder aus einen solchen Gebiet stammen, durch allgemeine Anordnung die Staatsangehörigkeit verleihen”.

¹²⁸ Ustawy norymberskie wprowadzały — jak wiadomo — rozróżnienie wśród obywateli Rzeszy: na przynależnych do związku państwowego (*Staatsangehörige*) i właściwych obywateli (*Reichsbürger*) i tylko ci ostatni mogli korzystać z pełni praw politycznych w ramach obowiązujących ustaw (F. Ryska, o.c., s. 185).

annerkannt werden). Obywatelstwo niemieckie otrzymywała w takich razach i najbliższa rodzina, tzn. żona oraz małoletnie dzieci. Z „dobrodrojeństwa” ustawy mogli skorzystać wyłącznie ci mieszkańcy obu prowincji, którzy otrzymali obywatelstwo francuskie na mocy artykułu 79 traktatu wersalskiego lub też uzyskali to obywatelstwo po 11 XI 1918 r., a byli przedtem obywatelami niemieckimi, austriackimi, luksemburskimi czy też bezpaństwowcami¹²⁹, a ponadto w chwili wydania zarządzenia zamieszkiwali w Alzacji czy Lotaryngii bądź pochodząc stamtąd osiedlili się w Rzeszy od 1 IX 1939 r.¹³⁰

Zarządzenie z 23 sierpnia nie nadawało więc automatycznie mieszkańcom Alzacji i Lotaryngii obywatelstwa niemieckiego, (dokładnie — przynależności państwowej) chyba że chodziło o żołnierzy Wehrmachtu lub Waffen SS. Do czasu wydania tego zarządzenia, nawet po usunięciu „profrancuskich Lotaryńczyków” i Francuzów „z głębi kraju” osiadłych w obu prowincjach po 1918 r. — ludność tych terytoriów formalnie pozostawała więc nadal obywatelami francuskimi, tyle że, jak to określał K. H. Stülpnagel w swoich pismach do Delegacji francuskiej — uznawani byli za „obywateli francuskich rasy niemieckiej”, czy nawet „Niemców z Alzacji-Lotaryngii”¹³¹.

Nim jeszcze zarządzenie z 23 VIII 1942 r. zostało ogłoszone — Bürckel i Wagner przygotowywali się starannie do jego wprowadzenia w życie. Świadczyło o tym m. in. pismo wydane 18 III 1942 r. przez Kreisleitung NSDAP w Kolmarze, wskazujące wyraźnie kto nie będzie mógł skorzystać z zapowiedzianych przepisów o niemieckim obywatelstwie. „Przywilejem” tym nie mogli być objęci: duchowni katoliccy, Włosi, Polacy, Jugosłowianie, obywatele czarnej i żółtej rasy i oczywiście Żydzi, nawet gdyby te wszystkie kategorie osób zamieszkiwały od dawna w Alzacji i Lotaryngii, posiadając obywatelstwo francuskie od czasów traktatu wersalskiego¹³².

W swym przemówieniu z 29 sierpnia, a więc w kilka dni po opublikowaniu cytowanych przepisów o obywatelstwie, gauleiter Bürckel oświadczył: „W imieniu Rzeszy niemieckiej obywatelstwo niemieckie nadawane będzie ze skutkiem natychmiastowym wszystkim członkom germańskiej wspólnoty, tzn. 98% Lotaryńczykom niemieckiego pochodzenia. Stają się oni tym samym obywatelami Wielkoniemieckiej Rzeszy”¹³³. Komentując tę wypowiedź Bürckela w swej nocie protestacyjnej z 3 IX 1942 r., skie-

¹²⁹ G. Fr. Martens, N.R.G., t. XI, s. 394.

¹³⁰ Por. *Der Nürnberger Prozess*, s. 339—340; także E. Jäckel, o.c., s. 232. R. Wagner nazwał nadanie obywatelstwa w Alzacji i Lotaryngii „Staatsangehörigkeit auf Widerruf”.

¹³¹ DFCAA, t. II, s. 20.

¹³² M.-J. Bopp, o.c., s. 122—126.

¹³³ DFCAA, t. V, s. 138. Laval miał tu zapewne na myśli art. 45 IV konwencji haskiej z 18 X 1907 r., który głosi: „Zabrania się ludności terytoriów okupowanych do przysięgania na wierność państwu nieprzyjacielskiemu” (por. *Deuxième conférence...*, o.c., s. 635).

rowanej do Abetza — Pierre Laval (wówczas już przewodniczący Rady Ministrów rządu Vichy) oświadczy, iż „te środki [tzn. nadanie obywatelstwa niemieckiego] stanowią nowe i poważne naruszenie postanowień rozjemcy i są równoznaczne z jednostronną oficjalną aneksją, pozbawioną znaczenia w obliczu prawa międzynarodowego”¹³⁴. Trudno uznać poprawność sformułowań Lawała na temat „jednostronnej aneksji”, bowiem o aneksji uzgodnionej dwustronnie mowy być nie może. Pojęcie bowiem aneksji zawiera w sobie jako główny element — zabór, zagarnięcie siłą terytorium lub też części terytorium innego państwa. Takie jednostronne zmiany terytorialne mogą być zalegalizowane po zakończeniu wojny w traktacie pokojowym. „Aneksja bowiem nie może mieć żadnych skutków prawnych, o ile jest przedsięwzięta *durante bello*”¹³⁵.

Rzecz oczywista, że rządy francuski i niemiecki w zupełnie odmienny sposób traktowały przyłączenie Alzacji i Lotaryngii do Rzeszy, choć wydaje się, że władze hitlerowskie, nie nadając temu zagarnięciu formy prawnej, zdawały sobie sprawę z pozaprawnego charakteru swego działania. Po raz pierwszy dopiero w kwestii obywatelstwa Alzatzyków i Lotaryńczyków ta zasada tworzenia faktów dokonanych została przełamana. Ogłoszenie zarządzenia z 23 VIII 1942 r. było bowiem krokiem przygotowawczym do innych pociągnięć, wynikających z sytuacji wojennej, w jakiej znalazły się Niemcy w połowie 1942 r.¹³⁶ Chodziło im o pobór rekruta w Alzacji i Lotaryngii, jakkolwiek z niemieckiego punktu widzenia mieszkańcy tych terytoriów stanowili element bardzo politycznie niepewny.

Pewną zapowiedzią obowiązku służby wojskowej były próby poczynione przez władze nazistowskie jeszcze w 1941 r., kiedy to w Alzacji i Lotaryngii przedstawiciele tych władz zachęcali młodzież do ochotniczej służby w SA i SS¹³⁷.

Obowiązek służby wojskowej (*Wehrpflicht*) został ostatecznie wprowadzony w tych prowincjach na mocy zarządzeń obu gauleiterów Wagnera i Bürckela. Robert Wagner ustanowił obowiązkową służbę wojskową

¹³⁴ Por. K. Marek, *Identity and continuity of States in public International Law*, Geneva 1954, gdzie czytamy na s. 103: „The two conditions for the transfer of sovereignty over occupied territory have not changed since Vattel first formulated them, they are: either a peace treaty or final subjugation i.e. *debellatio*”.

¹³⁵ Ibidem i tamże: „According to Lauterpacht-Oppenheim the subjugation is „conquest followed by subjugation and not conquest alone” which „is a mode of acquiring territory. Conquered enemy territory [...] remains legally under the sovereignty of the enemy until through annexation it comes under sovereignty of the conqueror. Annexation turns the conquest into subjugation” (ibidem, cyt. za Oppenheimem-Lauterpachtem, *International Law*, London 1948, wyd. 7, t. II, 1952).

¹³⁶ *Der Nürnberger Prozess* t. II, s. 340—341.

¹³⁷ P. Cézard, *L'Annexion...*, s. 44; H. Michel, *Aspects...*, s. 10. M.-J. Bopp, o.c., s. 137 podaje, że w sierpniu 1942 r. miały miejsce branki młodzieży alzackiej do SS.

w dwa zaledwie dni po ogłoszeniu zarządzenia o obywatelstwie, tj. 25 VIII 1942 r., w tym samym mniej więcej czasie uczynił to również Josef Bürckel¹³⁸.

W swym zarządzeniu Wagner głosił: „Na mocy uprawnień przyznanych mi przez Führera postanawiam: 1) wprowadzić obowiązek służby wojskowej w armii niemieckiej dla młodych ludzi-członków niemieckiej wspólnoty (*deutsche Volksgenossen*) w Alzacji [...], 2) mężczyźni powołani pod broń podlegają tym samym przepisom, co żołnierze niemieccy i korzystają z tych samych co oni praw”¹³⁹.

Odpowiedni propagandowy komentarz do przepisów o obywatelstwie niemieckim i obowiązku służby wojskowej podał Josef Bürckel w swoim przemówieniu, wygłoszonym w Metz 29 VIII 1942 r., w którym między innymi twierdził: „Nadszedł teraz czas, by i lotaryńskiej młodzieży nie zabrakło u boku niemieckich żołnierzy, ich braci, bowiem w wojnie przeciw bolszewizmowi żołnierz nasz walczy i umiera, by ocalić ludzkość naszego kontynentu”¹⁴⁰.

Ze słów tych wynikało jasno, że zdziesiątkowana na froncie wschodnim armia niemiecka musiała uzupełnić swój stan liczebny. Tak więc „faktyczna sytuacja przybrała wreszcie charakter oficjalny” — jak pisał Laval w swej nocie do ambasadora Abetza, komentując zarządzenie o obywatelstwie¹⁴¹. Hitlerowcy przestali maskować fakt aneksji, utrzymując jednak nadal metodę zupełnego milczenia wobec protestów rządu Vichy¹⁴².

Wiemy, jak tragiczne skutki dla ludności przyłączonych do Rzeszy terytoriów wywołało zarządzenie o obowiązku służby wojskowej w armii nieprzyjacielskiej. Młodzi ludzie mieli odtąd w jej szeregach walczyć nie tylko ze swoimi sprzymierzeńcami, ale i wprost ze swoimi rodakami.

Rozgoryczenie mieszkańców obu prowincji było tym większe, że w tej szczególnie dramatycznej sytuacji rząd Vichy znowu nie wystąpił oficjalnie w ich obronie. „Z najgłębszą goryczą — pisze M.-J. Bopp — Alzacycy stwierdzili brak reakcji rządu. Oficjalna Francja skreśliła Alzację ze swych aktywów”¹⁴³.

Do początków 1945 r. powołanych zostało pod broń w Alzacji (można przypuszczać, że i w Lotaryngii) 21 roczników — od 17 do 38 roku ży-

¹³⁸ Odmienne daty podaje Laval w swojej nocie do Abetza: 25 VIII w Alzacji i 29 VIII w Lotaryngii. DFCAA, t. V, s. 137 aniżeli E. Faure: 25 VIII i 19 VIII (*Der Nürnberger Prozess*, t. I, s. 339).

¹³⁹ Cyt. za M.-J. Boppem, o.c., s. 297.

¹⁴⁰ Cyt. za P. Cézardem, *L'Annexion...*, s. 45–46.

¹⁴¹ DFCAA, t. V, s. 138.

¹⁴² Ibidem.

¹⁴³ M.-J. Bopp, o.c., s. 298. Autor ten wydał swoją książkę przed opublikowaniem dokumentów Delegacji francuskiej (DFCAA), jest to dowodem, że nikt nie orientował się, iż rząd Vichy podejmował kroki w obronie mieszkańców utraconych prowincji.

cia¹⁴⁴. Nic więc dziwnego, że bezpośrednio po ogłoszeniu poboru do wojska zaczęły się mnożyć ucieczki przed tym obowiązkiem, jak również i przed przymusową służbą pracy, o której będzie mowa niżej¹⁴⁵. Celem zapobieżenia tym ucieczkom władze niemieckie ustanowiły od 21 IX 1942 r. tzw. zakazaną strefę przygraniczną w Alzacji i Lotaryngii, głębokości 3 km, biegnącą wzdłuż Wogezów i granicy szwajcarskiej. W strefie tej posterunki niemieckie strzelały do każdego bez uprzedzenia¹⁴⁶. Ponieważ te środki niewiele pomogły hitlerowcy uciekli się do bardziej drastycznej metody: za zbiega odpowiadały jego rodziny, zgodnie z „zasadą” zbiorowej odpowiedzialności, typowego tworu nazistowskiego systemu. Rodziny te były deportowane do tzw. Altreichu¹⁴⁷. Gdy i te metody nie powstrzymywały ucieczek przed poborem do wojska, Robert Wagner zarządzeniem z 1 X 1943 r. polecił konfiskować mienie deportowanych rodzin zbiegłych osób¹⁴⁸.

Zmobilizowanych Alzatzczyków i Lotaryńczyków umieszczano w rozmaitych jednostkach, by uniknąć ich zgrupowania w jednej formacji. Mimo to częste były wypadki dezercji¹⁴⁹. Jak podaje M.-J. Bopp — około 37 000 Francuzów z Alzacji i Lotaryngii poległo w obcej armii (po raz drugi w ciągu jednego ćwierćwiecza!), co przewyższało straty poniesione przez ludność tych ziem podczas I wojny światowej¹⁵⁰.

Ten najbardziej tragiczny w skutkach objaw nieliczenia się z prawem władz hitlerowskich poprzedzony został wstępnymi krokami, zmierzającymi do pełnej germanizacji mieszkańców Alzacji i Lotaryngii.

Już od lipca bowiem 1940 r. zaczęła działać na tych ziemiach organizacja młodzieży hitlerowskiej (*Hitlerjugend*, potocznie HJ), pod wodzą dwu szefów z Badenii. Z początku organizacja ta nosiła w Alzacji nazwę *Deutsche Volksjugend im Elsass* wkrótce, bo 2 września zmieniono ją na *Hitlerjugend*. Przynależność do HJ, inaczej niż w Rzeszy była tymcza-

¹⁴⁴ M.-J. Bopp, o.c., s. 299.

¹⁴⁵ Jak podaje M.-J. Bopp, o.c., s. 300 około 12 000 osób zdołało zbiec z Alzacji.

¹⁴⁶ *Der Nürnberger Prozess*, t. II, s. 340.

¹⁴⁷ Ofiarami tej akcji — jak podaje M.-J. Bopp — padło w Alzacji ok. 1000 rodzin, deportowanych w okolicie Ulm w Badenii lub pod Wrocław (o.c., s. 299). Mówi też o tym E. Faure cytując m. in. ogłoszenie ze „Strasburger Neuesten Nachrichten” z 4 IX 1942, w którym hitlerowcy użyli sformułowania „Deportations in das Altreich” (*Der Nürnberger Prozess*, t. II, s. 341).

¹⁴⁸ VOBl 1943 s. 153 (cyt. za M.-J. Boppem, o.c., s. 300). E. Faure przytacza pismo Wagnera z 8 VII 1944 do przewodniczącego Oberlandesgerichtu w Karlsruhe w sprawie zaostrzenia kar za uchylanie się od służby wojskowej tzn. stosowania wyłącznie kary śmierci (*Der Nürnberger Prozess*, t. II, s. 340).

¹⁴⁹ M.-J. Bopp podaje (o.c., s. 302), że radiostacje angielskie nadawały komunikaty, informujące żołnierzy z departamentów Renu i Mozeli, iż uciekając do Armii Czerwonej winni używać słów: „ja przyjaciel, ja Francuz”.

¹⁵⁰ Ibidem, s. 304. Por. także R. Aron, *Histoire de la libération de la France*, Paris 1959, s. 677.

sem fakultatywna¹⁵¹. Niemniej chłopcy nie stowarzyszeni w HJ (dziewczęta w *Bund Deutscher Mädel* — BDM) nie mogli od 1941 r. uczęszczać do szkoły średniej. Wreszcie od początku 1942 r. wprowadzony został obowiązek przynależności do HJ lub BDM dla młodzieży od 10 - 18 lat (w tym od 10 - 14 lat do tzw. Jungvolk)¹⁵².

Poza tym od kwietnia 1941 r. w Lotaryngii, a od lipca tegoż roku w Alzacji¹⁵³ wprowadzony został obowiązek służby pracy (*Reichsarbeitsdienst* — RDA)¹⁵⁴ dla młodzieży obojga płci od 17 do 25 roku życia. Jak podaje P. Cézard, grupy tej młodzieży wysyłane były do Rzeszy i tam rozdzielane do odrębnych miejsc pracy¹⁵⁵.

Należałoby tu przypomnieć, że stosowany przez władze niemieckie przymus pracy na terytorium formalnie okupowanym sprzeczny był z postanowieniami 52 artykułu IV konwencji haskiej z 18 X 1907 r.¹⁵⁶ Obowiązek służby w RDA spowodował pierwszą falę ucieczek młodych Alzacyków i Lotaryńczyków do Szwajcarii.

Kiedy zaś klęska Rzeszy stawała się coraz bardziej oczywista — zaczęły mnożyć się dalsze zarządzenia, mobilizujące do pracy dla „ostatecznego zwycięstwa” mężczyzn od 16 do 60 roku życia i kobiet w wieku od 16—45 lat¹⁵⁷. Wreszcie jesienią 1944 r. Hitler powołał do życia tzw. *Deutsche Volkssturm*, obowiązkowy dla wszystkich obywateli Rzeszy od 16—60 roku życia¹⁵⁸. Zarządzenie to zostało wprowadzone w Alzacji 25 X¹⁵⁹, ale już nie znalazło praktycznego zastosowania, bowiem w połowie września 1944 r. rozpoczęły się walki wojsk alianckich o uwolnienie tej ziemi. Trwały one jeszcze około 4 miesięcy, 23 listopada uwolniony

¹⁵¹ W III Rzeszy obligatoryjna od 1 XII 1937, por. F. Ryszką, o.c., s. 199; także M.-J. Bopp, o.c., s. 133.

¹⁵² M.-J. Bopp, o.c., s. 133—134. Podczas ceremonii przejścia z Jungvolk do HJ obowiązywała następująca przysięga: „Ich verspreche in der Hitlerjugend alle Zeit meine Pflicht zu tun, in Liebe und Treue zum Führer und zu unsere Fahne, so wahr mit Gott Hilfe”.

¹⁵³ VOBl 1941 s. 362 (cyt. za M.-J. Boppem, o.c., s. 292). Laval w swej nocie do Abetza z 3 IX 1942 podaje daty: 3 IX dla Alzacji i 23 IV dla Lotaryngii, DFCAA, t. V, s. 137. Por. także P. Cézard, *L'Annexion...*, s. 45.

¹⁵⁴ Istniejący w Niemczech od lipca 1935 r., por. M.-J. Bopp, o.c., s. 294, także DFCAA, t. V, s. 137.

¹⁵⁵ P. Cézard, *L'Annexion...*, s. 44.

¹⁵⁶ Art. 42: „Rekwizycji w naturze oraz usług można wymagać od gmin i mieszkańców jedynie na potrzeby armii okupacyjnej”. — (*Deuxième conférence...*, o.c., s. 636).

¹⁵⁷ M.-J. Bopp (o.c., s. 315) podaje, że zarządzenie z 27 I 1943 nakazujące przeprowadzenie w Rzeszy spisu kobiet i mężczyzn dla potrzeb obrony narodowej, wprowadzone zostało w Alzacji 2 II 1943 (VOBl, 1943, s. 16), następne (VOBl, 1943, s. 49) z 1 III nakazywało zamknięcie dużej liczby zakładów i sklepów, których pracownicy skierowani zostali do przemysłu zbrojeniowego.

¹⁵⁸ Zarządzenie opublikowane 18 X, ukazało się wcześniej, bo 25 IX w ogłoszeniach.

¹⁵⁹ VOBl, 1944, s. 66 (cyt. za M.-J. Boppem, o.c., s. 312).

został Strasburg, co spowodowało gwałtowną kontrofensywę niemiecką, a wreszcie 2 II 1945 r., po likwidacji „kieszeni kolmarskiej”, wyzwolony został i Kolmar¹⁶⁰.

Oddziały I armii francuskiej pod dowództwem generała Jean de Lattre de Tassigny powitane były przez Alzacyków i Lotaryńczyków z nieopisanym entuzjazmem. Wszędzie, na każdym kroku powiewały trójkolorowe flagi, co de Lattre nazwał słusznie „plebiscytem sztandarów” (*le plébiscite des drapeaux*). „Wszystkie domostwa otwierały się, by powitać tych, którzy zwrócili im ojczyznę”¹⁶¹.

Znienawidzony przez ludność, brutalnie przeprowadzony proces germanizacji departamentów Renu i Mozeli przyniósł więc jeden chyba rezultat — tym większe przywiązanie do utraconej na kilka lat francuskiej ojczyzny.

IV

Pomiędzy dniami klęski francuskiej w czerwcu 1940 r., a odzyskaniem przez Wolną Francję swoich trzech departamentów upłynęło ponad 4 lata, podczas których ludność owych ziem starała się przeciwstawiać germanizacji wszystkimi dostępnymi jej środkami¹⁶². Nie było to łatwe zadanie. Okazało się zresztą, że w Alzacji i Lotaryngii było proporcjonalnie o wiele mniej kolaborantów niż w pozostałych częściach Francji¹⁶³.

Jak dobrze wiadomo, w miarę wzrastania hitlerowskiego terroru we Francji — rozszerzał się Ruch Oporu i rosła niechęć do rządu Pétaina. W Alzacji i Lotaryngii naziści od początku stosowali rządy twardej ręki, a rząd Vichy stracił wszelki kredyt zaufania. Mieszkańcy zagarniętych terytoriów mogli liczyć wyłącznie na samych siebie, choć przez miedzę, w ich własnym kraju istniał formalnie suwerenny rząd.

Proces germanizacji Alzacji i Lotaryngii prowadzony był zarówno przez niemieckie władze administracyjne, jak i aparat partyjny NSDAP. A prowadzony był we wszystkich kierunkach, obejmując nie tylko życie publiczne, ale i prywatne. Gospodarka, oświata, kultura, kościół katolicki i protestancki padły ofiarą tego procesu. Opór ze strony mieszkańców zagarniętych terytoriów przeciw akcji zniemczenia łamany był nie tylko drogą nacisku administracyjnego, ale poprzez kary orzekane przez sądy,

¹⁶⁰ R. A r o n, o.c., rozdział pt. *La libération de l'Alsace* s. 675—696.

¹⁶¹ Ibidem, s. 696.

¹⁶² M.-J. B o p p (o.c., s. 317) cytuje słowa pewnego niemieckiego oficera: „Jak wkroczyliśmy do Austrii niektórzy witali nas serdecznie, bo posiadaliśmy tam nasze organizacje. W Czechosłowacji obrzucano nas kamieniami, w Polsce strzelano do nas. Ale najgorsze przyjęcie spotkało nas w Alzacji i Lotaryngii, gdzie uraczano nas milczeniem i pogardą”.

¹⁶³ M.-J. B o p p (o.c. s. 362) pisze, że w Alzacji i Lotaryngii trzeba było mówić „Heil Hitler”, podczas, gdy w pozostałych częściach Francji „Maréchal, nous voilà”. Mimo wielkiego uproszczenia to porównanie jest interesujące.

jak i represje Gestapo. Tym ostatnim celom służyły przede wszystkim dwa obozy, położone na terenie Alzacji: Schirmeck (tzw. *Sicherungslager*)¹⁶⁴ i jego filia w Struthofie, gdzie w kamieniołomach, ale także w komorach gazowych i na szubienicy ginęli masowo ludzie, paleni potem w krematorium. W obozie tym przeprowadzane były również zbrodnicze eksperymenty pseudomedyczne. Obok więźniów z Alzacji, Lotaryngii, Badenii przebywali tam również Polacy, Rosjanie, Luksemburczycy, Francuzi¹⁶⁵.

Przyjmowane z początku z pewnym niedowierzaniem, a nawet z lekceważeniem przez ludność Alzacji i Lotaryngii, przepisy o „powrocie do mowy ojczystej”, o „niepożądaney czy szkodliwej muzyce”, czy wręcz humorystyczne, „w sprawie beretów baskijskich” lub zagrożone karą do roku obozu koncentracyjnego przechowywanie w prywatnym domu flagi francuskiej¹⁶⁶ — były egzekwowane z całą właściwą hitlerowcom bezwzględnością.

Była to ostatecznie jedna tylko strona akcji germanizacyjnej, która o wiele groźniej przejawiała się w innych dziedzinach. Naziści kładli duży nacisk na zniemczenie młodzieży. Wiadomo już, że musiała ona należeć do narodowosocjalistycznych organizacji młodzieżowych. W szkołach jedynym językiem wykładowym był niemiecki, francuski nie był dopuszczony, nawet jako język obcy (odwrotnie niż np. angielski). Młodzież po ukończeniu szkoły podstawowej (*Volks- lub Grundschule*) obowiązana była do 17 roku życia uczęszczać do szkół zawodowych (*Berufs- lub Berufsfachschule*)¹⁶⁷. Nauczyciele, podobnie jak urzędnicy, zobowiązani byli pod-

¹⁶⁴ Położony 20 km od Strasburga (M.-J. Bopp, o.c., s. 283—289). Właściwa nazwa obozu brzmi: Vorbruck bei Schirmeck, założony został w lecie 1940 r. E. Jäckel nazywa ten obóz wprost obozem koncentracyjnym (o.c., s. 230).

¹⁶⁵ Równocześnie mogło w tym obozie przebywać ok. 5000—6000 osób (P. Cézard, *L'Annexion...*, s. 51).

¹⁶⁶ Były to: Anordnung zur Wiederführung der Muttersprache z 16 VIII 1940, w którym m. in. była mowa o powrocie do języka niemieckiego jako języka urzędowego (*Amtssprache*), o zniemczeniu imion i nazwisk, o zakazie używania języka francuskiego w pismach i podaniach do władz, o niemieckich nadrukach na pismach handlowych, o prowadzeniu niemieckich ksiąg handlowych, nawet o niemieckich napisach na nagrobkach; dalej „Anordnung über unerwünschte und schädliche Musik” z 1 III 1941, o „Das Fragen von Franzosenmützen (*Basketmützen*) im Elsass” z 13 XII 1941 (VOBl, 1941, s. 744) czy ogłoszenie o fladze francuskiej, rozplakatowane w Strasburgu 26 IV 1941 (*Der Nürnberger Prozess*, t. II, s. 336—338). Znana była ośmieszająca hitlerowców walka z baskijskimi beretami, noszonymi ostentacyjnie przez Alzatzyków podczas okupacji, za ich sprzedaż i kupno groziła kara grzywny do 150 marek i aresztu do 6 tygodni (M.-J. Bopp, o.c., s. 70—73). Zmiany zaś nazw ulic wywoływały niekiedy, ku radości Alzatzyków, nieporozumienia. Tak np. w Miluzie ul. Du Sauvage nosiła przez pewien czas nazwę Adolf-Hitlerstr., a ul. Wo der Fuchs den Entenpredigt w Strasburgu — nazwę Dr Goebbelsstr. (ibidem; także E. Jäckel, o.c., s. 230).

¹⁶⁷ M.-J. Bopp, o.c., s. 146—149. Autor ten podaje poza tym, że w Alzacji założona została jedna szkoła tzw. Napola (*Nationalpolitische Erziehungsanstalt*) dla

pisać „wiernopoddane” deklarację i należeć do narodowosocjalistycznego związku nauczycieli (NS *Lehrbund*)¹⁶⁸.

Szkoły prywatne i wyznaniowe zostały skasowane, te ostatnie wbrew obowiązującemu nadal w Alzacji i Lotaryngii konkordatowi z Watykańem z 1801 r., jak i postanowieniom ustawy Falloux z 15 III 1850 r., wprowadzającej w II Republice swobodę udzielania nauki w szkołach wyznaniowych II stopnia, należących do zakonów¹⁶⁹.

Znany uniwersytet w Strasburgu¹⁷⁰ zaraz po wybuchu II wojny przejął się do Clermond-Ferrand, a hitlerowski uniwersytet w tym mieście otworzyły władze okupacyjne dopiero w listopadzie 1941 r. Obsadzono go wykładowcami pochodzącymi wyłącznie z Rzeszy. Podobnie jak w Poznaniu, nie był to krajowy uniwersytet, ale tzw. Reichsuniversität. Na niektórych wydziałach istniał numerus clausus dla Alzatzczyków¹⁷¹. O właściwym uniwersytecie strasburskim naziści nie zapomnieli. Dnia 25 XI 1942 r., a więc zaledwie w 2 tygodnie po wkroczeniu wojsk niemieckich do strefy dotąd nie okupowanej, policja hitlerowska otoczyła budynek tej uczelni w Clermond-Ferrand, zaarrestowała wielu pracowników, dwu z nich na miejscu zastrzeliła, wielu deportowała do obozów, uczelnię zaś zamknęła¹⁷².

Podobnie jak w dziedzinie oświaty naziści starali się zgermanizować życie kulturalne w obu zajętych prowincjach. Wszystkie dawne stowarzyszenia kulturalne, historyczne, literackie itp. zostały rozwiązane. Odpowiednie zarządzenia władz Rzeszy (tzw. *Kulturgesetze*)¹⁷³ wprowadzone

przyszłych przywódców wojskowych i politycznych. Szkół tych było w Rzeszy 31 (ibidem).

¹⁶⁸ J.w. oraz P. Cézard, *L'Annexion...*, s. 39—40, który podaje treść takiej deklaracji: „Jestem zdecydowany działać aktywnie w służbie Führera i Wielkiej Rzeszy narodowosocjalistycznej tak podczas, jak poza służbą. Führer zmazał, po gigantycznej walce, haniebny dyktat wersalski i odzyskał dla Rzeszy niemiecką Alzację. Aprobuję powrót mego kraju do Rzeszy i wypełniać będę bezwarunkowo i radośnie obowiązki, które zostaną mi powierzone jako wychowawcy i urzędnikowi niemieckiemu... Wypełniać będę te obowiązki [...] w każdym miejscu w Rzeszy...”.

¹⁶⁹ Por. P. Cézard, *L'Annexion...*, s. 42. Także Jacques Chevallier, *Histoire des institutions politiques de la France moderne 1789—1945*, Paris 1958 s. 254—255. Jak wiadomo szkoły laickie, a potem rozdział Kościoła od Państwa zostały wprowadzone w III Republice, kiedy Alzacja i Lotaryngia znajdowały się pod panowaniem niemieckim. Po ich powrocie do Francji, nie chcąc naruszać bardzo tam silnie rozwiniętych uczuć religijnych — rząd francuski utrzymał dla tych terytoriów stosunki wyznaniowe sprzed 1871 r.

¹⁷⁰ Założona w 1566 r. Akademia, uzyskuje w 1621 r. przywilej uniwersytetu protestanckiego z rąk cesarza Ferdynanda. W 1871 r. Niemcy tworzą Kaiser-Wilhelm Universität, od 1919 r. — rząd francuski powołuje do życia Académie de Strasbourg.

¹⁷¹ M.-J. Bopp, o.c., s. 161—166.

¹⁷² *De Nürnberger Prozess*, t. II, s. 338; M.-J. Bopp, o.c., s. 159; także E. Jäckel, o.c., s. 316, który dodaje, że Niemcy uważali Alzatzczyków, zamieszkałych w strefie tzw. wolnej za „politische Flüchtlinge”.

¹⁷³ Jak Reichskulturkammergesetz z 22 IX 1933, Theatergesetz z 15 V 1934, Schriftleitergesetz z 4 X 1933 (— cyt. za M.J. Boppem, o.c., s. 179—180).

zostały w Alzacji wewnętrznym okólnikiem gauleitera Wagnera z 4 I 1943 r.¹⁷⁴ Nie trzeba chyba dodawać, że prasa, wydawnictwa, filmy służyły przede wszystkim nazistowskiej propagandzie. Z bibliotek usunięte zostały francuskie książki, z których większość poszła na przemiał, a część została publicznie spalona¹⁷⁵.

Dużą wagę przywiązywały też władze hitlerowskie do wytopienia wpływów kościoła katolickiego i protestanckiego. Jak wiadomo biskup Metz został usunięty ze swej diecezji, a biskup Strasburga nie mógł do swojej powrócić. Katedra strasburska zamieniona została na muzeum. Wielu księży (około 700) zostało wysiedlonych, a część wywieziona do Schirmeck i Dachau. Laval w swej, parokrotnie już tu cytowanej nocy do Abetza, wspominał, że m. in. wbrew postanowieniom konkordatu z 1801 r. Niemcy konfiskują mienie kościoła i stowarzyszeń religijnych, utrudniając wykonywanie kultu i naruszając obok postanowień układu rozejmowego 46 artykuł IV konwencji haskiej¹⁷⁶.

Ponadto, podobnie jak w wypadku uniwersytetu strasburskiego — Niemcy dopuścili się również gwałtu, zagarniając skarb katedry ze Strasburga, wywieziony w 1940 r. do dwu zamków położonych w zachodniej Francji. Kiedy zarówno prefekt departamentu Dordonii, jak dyrektor kultów odmówili wydania hitlerowcom złożonego w depozycie skarbu — 21 V 1943 r. oddział Sipo sforsował bramy zamków Hautefort i Bourdeilles, wywożąc skarb w niewiadomym kierunku. Na notę protestacyjną złożoną „przeciw temu pospolitemu rabunkowi” na ręce ówczesnego przewodniczącego Komisji Rozejmowej generała Vogla, ten ostatni wyraził tylko swe oburzenie „wobec podobnych oskarżeń niemieckiej policji” i zwrócił notę Delegacji francuskiej¹⁷⁷.

Równie ostro, jak przeciw kościołowi katolickiemu, wystąpili Niemcy w Alzacji i Lotaryngii przeciw kościołowi protestanckiemu, rozwiązując Wysoki Konsystorz i Dyrektoriat wyznania augsburskiego, który od czasów ustawy z 18 germinału roku X (18 IV 1802) stał na czele wyznawców luteranizmu we Francji. Zarządzeniem zaś Wagnera z 29 X 1940 r. wstrzymane zostały pensje wypłacane dotąd przez rząd francuski księżom katolickim i pastorom¹⁷⁸.

Wobec nieufności, jaką żywili hitlerowcy do ludności miejscowej — akcję germanizacyjną prowadzili przede wszystkim członkowie partii narodowo-socjalistycznej, zrzeszeni nie tylko w NSDAP, ale i w pokrewnych nazistowskich organizacjach, jak: NSV (*National-sozialistischer*

¹⁷⁴ VOBl 1943 s. 8 (cyt. za M.-J. Boppem, o.c., s. 180).

¹⁷⁵ Ibidem, s. 74.

¹⁷⁶ DFCAA, t. V, s. 138. Por. także art. 46 i 56 IV konwencji haskiej z 18 X 1907 (*Deuxième conférence...*, o.c., s. 635—636).

¹⁷⁷ DFCAA, t. V, s. 141—143. Bérard powołał się m. in. na art. 56 IV konwencji haskiej.

¹⁷⁸ VOBl 1940, s. 245—246, (cyt. za M.-J. Boppem, o.c., s. 264).

Volkswohlfahrt, czyli liga dla dobrobytu narodu, która jeszcze w 1940 r. zorganizowała na zagarniętych ziemiach tzw. *Winterhilfswerk*)¹⁷⁹, NSKK (*National-sozialistischer Kraftfahrerkorps*), NSF (*NS Fliegerkorps*), czy wreszcie DAF (*Deutsche Arbeitsfront*)¹⁸⁰. Jak podaje M.-J. Bopp NSDAP liczyła w Alzacji około 30 000 członków (wliczając do tej liczby rodowitych Niemców), DAF — 239 000 osób, NSV — 51 277. W sumie więc wszystkie organizacje partyjne wraz z HJ i BDM objęły 63% Alzalczyków¹⁸¹.

Bardzo istotnym i wymagającym osobnego studium zagadnieniem była ekonomiczna eksploatacja zagarniętych wschodnich departamentów, bogatych zarówno w złoża cennych surowców, jak i w jedne z najpotężniejszych we Francji zakłady przemysłowe. Toteż rozmowy w kwestiach gospodarczych prowadzone były szczególnie często pomiędzy przedstawicielami Komisji Ekonomicznych niemieckiej Komisji Rozejmowej i francuskiej Delegacji¹⁸². Rezultaty tych rozmów były więcej niż mizerne dla strony francuskiej. Przede wszystkim przeliczenie franków na marki niemieckie po kursie 1 marka = 20 franków równało się katastrofie finansowej zarówno dla francuskiego skarbu, jak i dla osób prywatnych. Mieszkańcy Alzacji i Lotaryngii stracili na tej wymianie około 2/3 swoich zasobów pieniężnych. Przy tym koszty utrzymania wzrosły kilkakrotnie, podczas gdy płace zostały podwyższone tylko o 80%. Ponadto władze niemieckie zobowiązały ludność tych terytoriów (jesienią 1940 r.¹⁸³) do założenia w *Reichskreditkasse* obcych dewiz i złota, przy czym wymiana ustalona została w relacji 20 franków w złocie za 15,50 marek (podczas, gdy za 20-frankową monetę uzyskiwano na czarnym rynku około 1000 marek).

Kopalnie francuskie, belgijskie i luksemburskie położone w trzech wschodnich departamentach zostały skonfiskowane na rzecz niemieckich spółek i towarzystw, na mocy zarządzenia ministra gospodarki Rzeszy ze stycznia 1941¹⁸⁴.

Jak już poprzednio wspomniano — zaraz w 1940 r. utworzony został w Alzacji i Lotaryngii „zarząd majątkiem dóbr nieprzyjacielskich” (*Volks- und Reichsfeindliches Gut*), zajmujący się administrowaniem i eksploa-

¹⁷⁹ Już 25 VI 1940 r. gauleiter R. Wagner przekazał szefom NSV w Badonii odpowiednie dyrektywy co do Alzacji (M.-J. Bopp, o.c., s. 105).

¹⁸⁰ Powołany w Rzeszy w 1933 r. (RGBl z 10 V 1933 s. 191) (por. F. Ryska, o.c., s. 171).

¹⁸¹ M.-J. Bopp, o.c., s. 115. Autor ten podaje, że organizacją, przygotowującą Alzalczyków do wstąpienia do NSDAP był tzw. *Opferring*, czyli „Koło tych, którzy chcą się poświęcić dla Rzeszy”, nazywany przez Alzalczyków „Kołem ofiar”.

¹⁸² Przykładowo por.: DFCAA, t. I, s. 342, 404, 458, t. II, s. 315, 342, 458, 464, t. III, s. 16, 104, 117, 127—218, t. IV, s. 41—42, 81, 419, 606 itd.

¹⁸³ VOBl, 1940, s. 233—234 (cyt. za M.-J. Boppem, o.c., s. 208).

¹⁸⁴ 31 I 1941 (cyt. za M.-J. Boppem, o.c., s. 208). Hermann-Goering Werke i Deutsche Erdöl zagarnęły największe bogactw.

tacją mienia osób francuskiego pochodzenia, które opuściły swoją prowincję¹⁸⁵.

Aspekt ekonomiczny okupacyjnych warunków był dla ludności Alzacji i Lotaryngii oczywiście bardzo ważny. Nie wydaje się jednak, by sytuacja ekonomiczna tych ziem różniła się wiele od tej, w jakiej znajdowała się również i Francja. Jednak w zagarniętych trzech departamentach ulegała ona dalszemu zaostrzeniu wskutek wprowadzenia tam marki niemieckiej, jako jedynej obowiązującej waluty¹⁸⁶. Podatki, pobierane od ludności trafiały — rzecz oczywista — do kas państwowych III Rzeszy, i to od samego początku ustanowienia w Alzacji i Lotaryngii niemieckiej administracji¹⁸⁷, której przedstawiciele zakazali ponadto wywozu jakichkolwiek kapitałów poza granice tych ziem¹⁸⁸.

Silny nacisk ekonomiczny, stosowany przez niemieckie władze okupacyjne w obu francuskich strefach, był przedmiotem szczególnej troski rządu Vichy, choć wysiłki francuskich przedstawicieli w Komisji Ekonomicznej w kierunku zmniejszenia tej bezwzględnej eksploatacji gospodarczej dawały minimalne rezultaty. Tym bardziej nie przyniosły one żadnych zmian w sytuacji ekonomicznej Alzacji i Lotaryngii, podlegającym przecież niemieckim przepisom¹⁸⁹.

V

Ta ogólna analiza sytuacji, w jakiej podczas II wojny światowej znalazły się trzy wschodnie francuskie departamenty, pozwala na wyciągnięcie kilku wniosków. Władze III Rzeszy, łamiąc postanowienia układu rozejmowego z Francją, arbitralnie rozstrzygnęły „kwestię Alzacji i Lotaryngii” przed zakończeniem wojny, nie czekając na zawarcie z pokonanym przeciwnikiem traktatu pokojowego, choć w latach 1940 - 1941 zwycięski koniec wojny wydawał się im bardzo bliski. Ustanowieni przez Hitlera „szefowie administracji cywilnej” w obu francuskich prowincjach starali się przystosować system miejscowej administracji do porządku prawnego Rzeszy, z odchyleniami koniecznymi — wedle nich — dla zniemczenia ludności. Można chyba powtórzyć za Edgarem Faure¹⁹⁰, iż „nie ma wątpliwości co do faktycznej aneksji Alzacji i Lotaryngii”, choć „przyłączenie tych trzech departamentów nie odbyło się oficjalnie drogą ustawy”.

Obie strony, zarówno niemiecka jak i francuska, z różnych zresztą

¹⁸⁵ VOBl, 1940, s. 4, 1941, s. 62 i n., 493, 526 i 600 (cyt. za M.-J. Boppem o.c., s. 209).

¹⁸⁶ DFCAA, t. IV, s. 49 i n.

¹⁸⁷ Ibidem, t. I, s. 143.

¹⁸⁸ Ibidem, t. III, s. 286.

¹⁸⁹ F. Boudot, o.c., s. 44.

¹⁹⁰ *Der Nürnberger Prozess*, t. II, s. 336.

przyczyn, zachowały oficjalne milczenie w kwestii Alzacji i Lotaryngii. Protesty rządu Vichy — mimo ich niejednokrotnie stanowczego tonu — pozostały bez odpowiedzi i nigdy nie zostały podane do wiadomości opinii francuskiej, ani opinii światowej. Protesty te były napewno wyrazem stanowiska rządu marszałka Pétaina wobec niemieckiego bezprawia w tej właśnie dziedzinie, szermowały zresztą argumentami o naruszeniu suwerenności francuskiego państwa wbrew układowi rozejmowemu. Niemniej pozostawały jedynie pokazem prawniczych umiejętności współpracowników marszałka, ukazując przy tym, iż rząd Vichy orientował się w pełni w sytuacji, w jakiej znalazły się departamenty Renu i Mozeli. Francuska opinia publiczna, a co ważniejsze mieszkańcy zagarniętych terytoriów byli natomiast przekonani, że rząd Vichy nie poczynił żadnych kroków, by zaprotestować przeciw „zakamuflowanej aneksji” Alzacji i Lotaryngii. Lęk przed okupantem powstrzymywał władze Vichy przed jakimkolwiek widomym na zewnątrz krokiem w tej sprawie. Poza tym rząd Pétaina, akceptując politykę kolaboracji z III Rzeszą, nie chciał drażnić Niemców, licząc początkowo na zapewnienie sobie odpowiedniego miejsca dla Francji w Europie „urządzonej” przez Hitlera. Ludność Alzacji i Lotaryngii zorientowała się szybko, że rząd Vichy nie reprezentuje rzeczywistych interesów ich kraju i zmanifestowała swoją postawę, występując przeciw okupantowi.

Brak tu miejsca, by zająć się szerzej tym właśnie aspektem życia mieszkańców zajętych prowincji. Stosowali oni zarówno bierny opór, jak i uczestniczyli czynnie w tajnych organizacjach podziemnych walczących z okupantem, i to w warunkach zdecydowanie trudniejszych aniżeli ich ziomkowie we Francji¹⁹¹. Alzatzycy i Lotaryńczycy dowiedli czynem, że za swoją ojczyznę uważają Francję.

Milczenie zaś marszałka Pétaina i jego współpracowników w sprawie wschodnich departamentów stanowi niewątpliwie ważną pozycję w długim rachunku win, jaki naród francuski wystawił tak podczas, jak i po wojnie rządowi Vichy.

Metody i środki zastosowane przez nazistów w Alzacji i Lotaryngii celem doprowadzenia do pełnej germanizacji tych terytoriów — stanowią przykład pozaprawnych działań władz hitlerowskich, znanych tak dobrze i z innych przykładów. Kierowane decyzjami Hitlera praktyczne działanie, stosowane przez gauleiterów Wagnera i Bürckela przy pomocy aparatu partyjnego i administracyjnego — stworzyło w Alzacji i Lotaryngii fakty dokonane, i jak się wydawało hitlerowcom — nieodwracalne. Kancelarz Rzeszy uważał — jak się wydaje — że w sytuacji wojennej, kiedy

¹⁹¹ O udziale mieszkańców departamentów Renu i Mozeli w Ruchu Oporu piszą m. in.: M.-J. Bopp, o.c., s. 317—330; R. Aron, o.c., s. 675—696; H. Noguères, *Histoire de la Résistance en France, t. I, juin 1940—juin 1941*, Paris 1967, s. 198 i n. oraz s. 389 i n.

z jego rządem formalnie kolaborował ówczesny rząd francuski — nie należy nadawać ostatecznego kształtu prawnego formom zarządzania Alzacją i Lotaryngią. Aneksja więc tych prowincji była co prawda faktem przez blisko 5 lat hitlerowskiej okupacji, nie zatwierdzonym jednak żadnym opublikowanym aktem prawnym.

Zwycięstwo państw, sprzymierzonych w walce przeciw III Rzeszy, przywróciło w 1945 r. Alzację i Lotaryngię odrodzonej francuskiej Republice. Mieszkańcy zaś tych ziem pokazali raz jeszcze, że jedynie Francję uważają za swoją ojczyznę.

Teresa Janasz (Wrocław)

L'ALSACE ET LA LORRAINE DE 1940—1945

Résumé

Les clauses de l'armistice franco-allemand du 22 juin 1940 ne stipulèrent aucune cession d'une partie quelconque du territoire français. Bien sûr, il ne s'agissait lors de l'armistice que d'une trêve des opérations militaires et non pas d'un traité de paix, mais de toute façon les autorités nazies et Hitler lui-même ne faisaient, avant le mois de juillet 1940, aucune allusion directe aux revendications allemandes sur l'Alsace et la Lorraine.

La réalité fut bientôt tout-à-fait autre. Le 2 août 1940 Hitler nomma Robert Wagner et Joseph Bürckel, „gauleiters” respectivement des provinces de Bade et de Sarre-Palatinat, comme chefs de l'administration civile en Alsace et en Lorraine. Rapidement les trois départements du Haut-Rhin, du Bas-Rhin et de la Moselle furent rattachés aux provinces de Bade et de Sarre-Palatinat, quoique selon les termes de l'armistice ils dussent rester sous l'occupation des troupes allemandes, comme le reste de la zone dite occupée.

Malgré les multiples protestations, élevées au nom du gouvernement de Vichy par la Délégation française auprès de la Commission allemande d'armistice et qui faisaient cas de la violation tant des clauses d'armistice que de la souveraineté de l'Etat français lui-même, ainsi que du droit international — le gouvernement nazi poursuivait en Alsace et en Lorraine son oeuvre de germanisation complète de ces territoires.

Les protestations du gouvernement du maréchal Pétain ne furent jamais publiées et l'opinion française, comme celle des pays alliés et des pays neutres n'en su jamais rien. La population des trois départements de l'Est en fut profondément touchée et perdit toute foi non seulement dans la bonne volonté du gouvernement de Vichy, mais aussi ne put plus croire à sa légitimité.

Tous les Français installés en Alsace et en Lorraine depuis l'armistice du 11 novembre 1918, comme tous les Juifs et les étrangers, même naturalisés Français, furent expulsés de leurs provinces dès 1940 ou au commencement de l'année 1941, ne pouvant prendre avec eux que 50 kg de bagage et 2000 francs. Leurs biens furent confisqués par les autorités allemandes. Ces expulsions vers la zone dite libre furent d'ailleurs entreprises sans aucun avis préalable donné au gouvernement français par le gouvernement du Reich.

D'autres expulsions, autrement dangeuses, suivirent bientôt. Les Alsaciens et les Lorrains jugés indignes de demeurer dans „la marche frontière” furent déportés

dans le „Altreich” où ils devaient subir une „rééducation dans l'esprit national-socialiste”.

La Commission allemande d'armistice demanda en outre au gouvernement de Vichy de libérer immédiatement les Alsaciens et les Lorrains retenus dans les camps de jeunesse et dans l'armée d'armistice, comme ceux qui furent internés en Suisse au mois de juin 1940 avec d'autres soldats français. Malgré ses réticences, le gouvernement de Vichy se plia aux exigences allemandes, qui n'avaient aucun fondement légal.

La germanisation des trois départements de l'Est fut menée à un rythme accéléré. Elle atteint toute la vie publique et même la vie privée des habitants de ces provinces. Les noms de famille et les prénoms devaient être germanisés, ainsi que les appellations des rues, des villes, des villages, des entreprises etc. On ne pouvait faire usage que de la langue allemande, l'emploi de la langue française étant défendu partout, entre autres dans les établissements scolaires. Les jeunes Alsaciens et les jeunes Lorrains furent obligés de devenir membres des jeunesses hitlériennes (HJ et BDM). Depuis le mois d'août 1942, les habitants de ces provinces purent obtenir la nationalité allemande s'ils étaient appelés sous les drapeaux (dans la Wehrmacht ou la sinistre Waffen-SS) ou en „donnant la preuve” de leurs sentiments pro-allemands. Cette loi, l'unique règlement sur l'Alsace et la Lorraine, publiée comme loi de l'Etat (du Reich) — en préparait une autre bien plus dangeueuse. Les jeunes hommes des trois départements de l'Est durent servir, depuis 1942, dans l'armée nazie et se battre contre leurs propres compatriotes et leurs alliés. Aussi le nombre des conscrits réfractaires fut très élevé. Les jeunes gens s'enfuyaient — surtout en Suisse ou en zone libre, malgré les mesures entreprises par les autorités allemandes pour enrayer ces fuites et qui touchaient les familles des réfractaires.

Outre toutes ces mesures qui devaient faire des territoires annexés une terre „purement allemande” — d'autres encore furent prises p.e. dans le domaine économique. L'église catholique et l'église réformée subirent, elles aussi, nombre de vexations de toute sorte.

Deux camps de concentrations, ceux de Schirmeck et de Struthof permirent à la Gestapo de sévir contre les „criminels politiques” de l'Alsace et de la Lorraine. Dans ces camps furent placés aussi des gens d'autres nationalités, comme les Polonais et les Russes.

Pendant toute l'occupation les autorités nazies procédèrent à l'aide des faits accomplis, ne voulant sans doute pas, avant un traité de paix conclu avec la France, donner de fondement légal à cette „annexion déguisée”. Le gouvernement de Vichy, s'appuyant sur ses droits légaux, ne faisait rien d'autre de son côté que d'élever des „protestations solennelles” qui se heurtaient à un silence le plus complet des nazis. Et il faut dire que le gouvernement de Pétain, auprès duquel maints postes diplomatiques étaient accrédités, entre autres ceux des deux grandes puissances (L'URSS et les USA) — ne fit rien pour leur faire savoir officiellement que l'annexion de fait de l'Alsace et de la Lorraine avait eu lieu.

Malgré leur situation particulièrement pénible les Alsaciens et les Lorrains, profondément attachés à la patrie française donnèrent des preuves éclatantes de cet attachement.

La population de ces provinces, libérée à la fin de 1944 et au commencement de l'année 1945 par l'armée du général de Lattre de Tassigny — montra par son „plébiscite des drapeaux” une fois encore que sa seule patrie est la France.